

# WIADOMOŚCI ARCHIDYCEZYJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :  
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1. str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronicę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz  
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora Krakowskie-Przedmieście 52.

## TREŚĆ ZESZYTU IV-go.

List P. Benedykta XV do Biskupów Polskich, str. 101.

Historia religii a religia objawiona, str. 105.

Małe Muzeum Biblijne, str. 108.

Noc Wielkiego Czwartku w Getsemani, str. 112.

### Przewodnik Duszpasterza:

Co sądzić o Koedukacyi, str. 114.

### Akta Stolicy Apostolskiej, str. 119.

### Z Kuryi Metropolitalnej:

Światło przed Najśw. Sakr., str. 120. Wizytacye kościołów  
str. 121. Odznaczenie, str. 121. Egzamin dla prefektów, str.  
121. Sprawozdanie Komisji do zaopatrywania w aparaty  
Kościołów, str. 122. Zmiany w Składzie osobistym Ducho-  
wieństwa Arch. Warszawskiej, str. 122.

### Kronika kościelna:

Z różnych stron, str. 123.

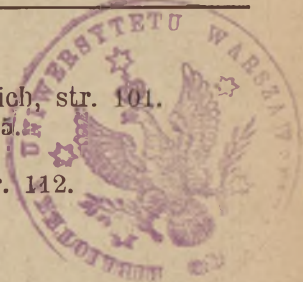
Z Królestwa, str. 124.

### Kronika miejscowa:

Święcenia, str. 125. Z Wizytacyi arcybiskupowskiej, str. 126. 25-cie  
lecie kapłaństwa, str. 129. Sprawozdanie Towarzystwa Oszczę-  
dności i pomocy dla duchowieństwa Warsz., str. 130. Uroczy-  
stości zakonne, str. 132.

### Bibliografia, str. 132.

Nowe książki (na okładce).



18 — SKŁAD WIN — 74

# J. LIJEWSKI i S<sup>ka</sup>



w Warszawie, Krak. Przedm.  
№ 8, wprost kościoła Św. Krzyża.

**W. r. 1883**

mianowani przez Konsystorz Generalny  
Archidiecezyi Warszawskiej przysięgli-  
mi dostawcami win do ofiary Mszy Ś-tej.

**Polecają uznane od lat wielu wina mszalne:**

Węgierskie, Francuskie i Krymskie.

Wybór win Węgierskich, odstąłych na beczki  
z ostatnich lat 10, podług specjalnego cennika.

Wina Węgierskie i Francuskie wysyłamy także  
w baryłkach, zawartości nie mniej 3 garncy

Ekspedycya za zaliczeniem do wszystkich stacyi kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.

UWAGA: Celem zapobieżenia licznym naśladownictwom win  
naszych mszalnych, prosimy o baczne zwracanie uwagi na znajdujące się  
na każdej butelce winietki firmowe, których odbitkę przy ogłoszeniu  
podajemy.

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy.

## Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

## T. STRAKACZ i SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

### CHORĄGWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE

NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

VENERABILIBUS FRATRIBUS

Alexandro Archiepiscopo Varsaviensi

Ceterisque

Episcopis ejusdem provinciae.

Varsaviam.

**BENEDICTUS PP. XV.**

*Venerabiles Fratres.*

*Salutem et apostolicam benedictionem.*

Singularem erga Nos pietatem animosque gratissimos Polonorum egregie vos quidem, iis permoti caritatis officiis quae nuper in gentem vestram contuleramus, declarastis communiter per amantissimas litteras: unde Nos nonnullum aegritudinis Nostrae cepimus solatium.—Nam hoc tam horrendo spectaculo calamitatum et miserationum quae omnem fere Europam afflixere quaeque Nos in primis moerore luctuque afficiunt, dies noctesque versa-

CZCIGODNYM BRACIOM

Aleksandrowi Arcybiskupowi Warszawskiemu

oraz innym

Biskupom prowincyi Warszawskiej

**BENEDYKT XV Papież.**

*Czcigodni Bracia.*

*Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.*

Dowody miłości, którą w ostatnich czasach okazaliśmy narodowi waszemu, skłoniły was do wyrażenia we wspólnem, wielce uprzejmem piśmie szczególnej dla Nas uległości, oraz do przesłania Nam, w imieniu Polaków, uczuć wdzięczności, co sprawiło niemałą pociechę udręczonemu sercu naszemu.—Albowiem obraz klęsk i niedoli, które dotknęły całą niemal Europę, Nas przedewszystkiem napelnia boleścią i smutkiem. W dzień i w nocy przed oczy-

tur Nobis ante oculos tristissima imago Poloniae, in qua huius belli vel maxime desaevit impetus: cui quidem relevandae omnem Nos pro facultate damus operam, utinam dare multo utilio rem atque adeo necessitati parem possimus. — Jam vero, cum alia Nos habent, Polonorum causa, anxios et sollicitos, tum hoc praesertim, quod, ut e dilecto filio, sacerdote Henrico Przedziecki, quem ad Nos delegastis, accepimus, summa istic est inopia rerum et egestas. — Quoniam igitur, quae Nostrae sunt angustiae, tam immensis necessitatibus ipsi subvenire, quoad velimus, non possumus, id Nos quantum est in Nobis, omni paterni animi sollicitudine ac studio curaturi sumus, quod est ante omnia et sine cunctatione curandum, ut quae ad vitam victumque necessaria sunt, ea possint ad aerumnosam multitudinem importari, quemadmodum apud Belgas factum est, quos simili malorum acerbitate laborare perdolemus. — Per libenter autem pastorem diligentiam industriamque vestram meritis ornamus laudibus, quam quidem prae-

ma Naszemi, jako widmo, stoi nad wyraz smutne położenie Polski, nad którą wichura bojowa srożyła się najwięcej. — Wszystko wedle możliwości czynimy, by ulżyć tej niedoli, a pragnęlibyśmy czynić coraz więcej i owszem tyle, ile wymaga położenie wasze. — Tymczasem, gdyśmy się troskali i rozważali inne sprawy, dotyczące Polski, dowiedzieliśmy się, zwłaszcza od przysłanego przez was ukochanego syna księdza Henryka Przedzieckiego, o wielkiem u was niedostatku i nędzy. — Sami, będąc w trudnem położeniu, nie możemy w tym stopniu, jakbyśmy tego pragnęli, przyjąć z pomocą niezmiernym potrzebom waszym; wszystko jednak, co w naszej mocy, w ojcowskiej o was trosce i pieczy, nie omieszkamy uczynić, a zwłaszcza zabiegać będziemy o zaspokojenie najpierwszych i niecierpiących zwłoki potrzeb, ażeby wyczerpanemu mnogością klęsk ludowi mogły być dostarczone środki, potrzebne do życia i utrzymania, jak to uczyniono dla Belgów, nad których dolą z powodu klęsk podobnych również bolejemy. —

sertim in conventu proxime habito de iis omnibus, quae ad regendas et administrandas per haec tempora vestras dioeceses pertinerent, Nobis probastis. Illud vero cum pergratum accidit tum peropportunum videtur, quod in diem VII proximi mensis Maii solemnes tota Polonia supplicationes pro Nobis haberi decrevistis. Neque enim alio spectant cogitationes et vota Nostra, quam ad patriae vestrae vel potius ad totius societatis humanae salutem, quae salus profecto nulla erit, nisi orbem terrae placatus Deus respexerit. Verissime enim, postquam tot jam tamque graves hoc bello plagas Europae imposuit, illud Prophetiae usurpare videmur: „In omnibus his non est aversus furor ejus, sed adhuc manus ejus extenta. Et populus non est reversus ad percutientem se, et Dominum exercituum non inquisiverunt. (Isa., IX, 12, 13).“ Itaque intelligendum a quo plectamur et quam merito: instandum humilibus ad eum precibus; ab expiatione scelerum non cessandum. Hunc vindici Deo morem semper fuisse didicimus

Zasłużoną oddajemy pochwałę waszej pasterskiej żarliwości i zabiegliwości, ujawnionym szczególnie na ostatnio odbytej konferencyi, gdzie jak nam to oznajmiacie, rozważano sprawy, dotyczące zarządu i kierownictwa w tych ciężkich czasach waszemi dyecezyami. Nad wyraz miłem Nam i bardzo uznania godnem jest zarządzenie wasze, ażeby w dniu 7 Maja odbyły się za Nas uroczyste w całej Polsce modły. Całem sercem i duszą pragniemy zbawienia ojczyzny waszej, a raczej całej ludzkości, a stanie się to tylko wówczas, gdy Bóg prześlągany wejrzy litościwie na świat cały. Po tylu ciężkich klęskach, któremi Bóg dotknął Europę, słusznie powtórzyć możemy z Prorokiem: „W tem wszystkiem nie odwróciła się zapalczywość jego, ale jeszcze ręka jego wyciągniona: i lud nie nawrócił się do tego, który go karał i Pana zastępów nie szukali“ (Iz. IX, 12, 13). Poznajmy tedy, kto i jak słusznie nas karze: z korną modlitwą uciekajmy się do Boga i nie ustawajmy w zadość czynieniu za winy nasze. Pismo św. uczy, że Bóg w ten

ex sacris litteris, ut aberrantes a se populos punire illico desisteret misericors, ubi primum illi errores suos poenitendo correxissent. — Ceterum singularis vestrum et inter vos concordia et cum Jesu Christi Vicario conjunctio, quam quidem nunquam non servastis inviolatam, nunc autem praeclaro confirmastis documento, magnae Nobis voluptati est; eadem, precamur ex animo, ut ubertatem vobis afferat divinarum munerum. Quorum auspicio et precipuae benevolentiae Nostrae testem, vobis, Venerabiles Fratres, et omnibus vestrae curae concreditae apostolicam benedictionem amantissime impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die XXV martii MCMXVI, Pontificatus Nostri anno secundo.

**Benedictus PP. XV.**

sposób zwykły był zawsze karać, zbłąkanemu zaś ludowi, skoro tylko pokutując za winy czynił poprawę, rychło okazywał miłosierdzie. — Pocięchą też nie-małą jest dla Nas, że niezwykła między wami panuje zgoda i spójnia z Namiestnikiem Chrystusowym, której nigdy nie naruszyliście, a którą obecnie tak wymownie potwierdzacie. — Niechże to wszystko srowadzi na was obfitość darów Bożych jako zadatek których, a zarazem jako dowód szczególnej Naszej dla was życzliwości, z całego serca udzielamy wam, Czcigodni Bracia, oraz wszystkim powierzonym waszej pieczy Apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 25 Marca 1916 roku, Pontyfikatu Naszego r. drugiego. (Podpisano własnoręcznie)

**Benedykt XV Papież.**

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :

Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronicę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz  
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora **Krakowskie Przedmieście 52.**

## Historia religii a religia objawiona <sup>1)</sup>

Początek i przeznaczenie człowieka, Bóstwo i Jego stosunek do ludzi i świata były tematem rozważań wszystkich ludzi. Rozwiązania tych zagadnień, odpowiedzi na te pytania dała religia objawiona, a po za nią w różnych czasach i u rozmaitych ludów powstały odpowiedzi różnorodne; warunkowały je stan cywilizacji, prawosć indywidualna i społeczna narodów. W każdym razie etnografia stwierdza fakt powszechności religii, poświadczając, że religia tkwi w najgłębszej podstawie duszy człowieka, odpowiada jego naturze.

Fakt ten stał się podstawą nowej nauki — porównawczej historii religii, która ze względu na ważność swego przedmiotu oraz stawiane wnioski od pierwszej chwili wzbudziła wśród ogółu wielkie zainteresowanie. Nowa ta nauka ma i u nas swych przedstawicieli, którzy bez względu na metodę swych studyów przyczyniają się do wyświeatlenia wielu tajemnic duszy ludzkiej, a przez swe prace łączą nas z światem czy dawnym czy też tylko oddalonym. Nauka ta ciekawa, interesująca, a i doniosła ma znaczenie, szczególnie jeżeli przystępuje do wyświeatlenia początku religii i stosunku religii naturalnych do religii nadnaturalnej.

Bóg stworzył człowieka. Odpowiednio go uposażył, bo w rozumie, woli, uczuciach dał mu wskazówki do postępowania, a nadto zaraz pierwszego człowieka pouczył przez objawienie. O ile prawdziwe objawienie Boże przechowało się w narodzie Żydowskim, o tyle inne ludy zdziaczałe zatraciły to światło Boże. A jednak, pozba-

<sup>1)</sup> Rozwinięcie i uzasadnienie myśli i uwag, w tym artykule zawartych, znaleźć można w książkach: w niedawno wydanej pracy ks. dr. Szydelskiego, „Historia religii a religia objawiona“. Lwów, 1916, str. 333, oraz Bricout, „Où en est l'histoire des religions?“ Paris, 1912, Huby, Christus, Paris, 1913.

wiony tego światła, człowiek, czując swą niemoc i niedolę, szukał pomocy i siły w otaczającej go przyrodzie. Czuł też nad sobą i w sobie jakieś prawo fizyczne, moralne, którego sankcyi sam sobie wyświetlić nie potrafił. Zwracał się z temi pytaniami do siebie samego i otoczenia i, zastanawiając się nad temi zagadnieniami, szukał ich rozwiązania. Uczucia go pouczyły o istnieniu niezmiennego prawa, wola mu wskazywała potrzebę jego przestrzegania, a rozum stwierdzał jego zależność od przyrody i otoczenia.

W tem zmaganiu się człowieka z naturą oraz w powolnem jego postępie i udoskonalaniu się człowiek nie pozostał bez pomocy swego Stwórcy. Pan, co szanuje prawa człowieka, co rządzi suaviter, nie usunął się od człowieka; owszem, patrzył na jego borykanie się i pracę, a przez sumienie i rozum myśl jego odwracał od doczesności i kazał mu kierować się do rzeczy wyższych. Dlatego też w dziejach cywilizacji ludzkiej obok zabiegów człowieka o pomyślność i szczęście doczesne patrzymy na jego starania się, by duszy swej zapewnić wieczność szczęśliwą, by zjednać sobie, nawet w zabiegach doczesnych, pomoc istot od siebie wyższych.

Dobitnie to wyraził znakomity kard. Newman w następującem zdaniu: „Żydzi otrzymali objawienie, ale i poganie nie pozostali bez kierownictwa; ten, co pokolenie Jakóba uczynił narodem wybranym, nie stracił z oczu reszty rodzaju ludzkiego“ <sup>1)</sup>.

O prawdziwości tych myśli przekonywa nas historia religii tak ludów cywilizowanych, z których pomnikami przeszłości możemy się zapoznać, jak i ludów niecywilizowanych, o których życiu i zapatrywaniach posiadamy dość szczegółowe wiadomości od misjonarzy i podróżników.

Historia najstarszych ludów cywilizowanych przekonywa nas o wzniosłych pojęciach religijnych tych narodów. Wprawdzie szerzy się wśród nich bałwochwalstwo, cześć przyrody, pamięć przodków mają swych zwolenników, ale często pod tajemniczą zasłoną wielu legend i bajek kryje się myśl głęboka, przenosząca człowieka do rzeczy wyższych, czystych, prawdziwie Bożych.

Łatwo można się przekonać o tem, gdy spojrzymy na najstarszy piśmienny dokument ludzkości, — na kodeks króla Hammurabiego. Wystarcza przytoczyć z niego myśli o stanowisku kobiety oraz o stosunku człowieka do zwierząt, zabiegi o uczciwość postępowania i poszanowanie praw człowieka, troskę o pozyskanie życzliwości Nieba; Bóstwo w tem przewodnictwie jest stróżem praw oraz sprawiedliwym sędzią ludzi.

Również zdumiewa nas wzniosłość myśli w egipskiej księdze umarłych (według Maspero pochodzi ona w głównych swych częściach z czasów 18-ej dynastyi). Moralne pojęcia starożytnych Egipcyan uwydatniły się w niej w całej pełni. Szczególniej sławny w niej ustęp 125 o sądzie Ozyrysa nad duszą zmarłego i opis „spowiedzi“ świadczą o subtelności pojęć moralnych Egipcyan.

<sup>1)</sup> Kard. Newman. Die Geschichte meiner religiösen Psyche, (tłum. z ang.) 1913, Laros, 49.

„Nie wywierałem nacisku na ciężarki u wagi, nie oszukałem nikogo na wadze, nie odjąłem mleka od ust niemowlęcia, nikt przezemnie nie był głodny, nikt przezemnie nie płakał“ powtarza dusza na sądzie przed Ozyrysem, a „Spowiedź ta negatywna“ (tak ją nazwali egipciolodzy) odzwierciadla myśli i uczucia społeczeństwa egipskiego, a nawet nasuwa pewne porównanie z kazaniem Chrystusa na górze. Słyszemy bowiem w obu o nasyceniu głodnego, o przyodzianiu nagiego, o szczególnej trosce o ubogich i słabych.

Nie mniejsze zainteresowanie budzi w nas zaznajomienie się z pieśniami i hymnami religijnymi asyro-babilońskimi. Niezwykła moc żalu, podniosła myśl modlitwy, głębokość namaszczenia religijnego, jakie je cechują, każą wiele z tych hymnów zaliczyć do najpiękniejszych kwiatów literatury religijnej całej ludzkości.

Również życie wielkich reformatorów religijnych Wschodu, ich myśli, dążenia oraz cześć im okazywana, a w końcu ich ubóstwienie rzucają wiele światła na religijny rozwój narodów. Np. znane było u Indian pojęcie, że Bóg stanie się człowiekiem, by ludzi zbawić; co więcej, ono stało się tam dogmatem najbardziej rozpowszechnionym — powiada ks. Roussel (l. c. 96). Kriszna w najstarszych częściach epopei (Mahabharata) jest postacią ludzką; jedynie z biegiem czasu zaczęto okazywać mu cześć półboską, aż wreszcie uznano w nim wcielenie Visznu. W ten sposób głosiciel monoteistycznej religii sam zajął tron Boski. W podobny sposób Sakya i Budda pomimo ludzkiego pochodzenia został zaliczony do liczby bogów.

Słowem, gdziekolwiek zwrócimy się myślą i usiłujemy zapoznać się z przeszłością człowieka, wszędzie spotykamy go w otoczeniu Bóstw, usiłuje on je poznać, uczcić, zjednać, przeprosić.

Zgłębianie zagadnień religijnych nasuwa nam wiele punktów styecznych z religią objawioną, tak że myśl nasza zdziwiona niekiedy ze zdumieniem patrzy na wzniosłe pojęcia religijne. Prawda, że uczeni słusznie widzą w nich szczątki Objawienia Bożego, lecz zarazem przekonywamy się, że człowiek jest z natury religijny; że stworzony przez Boga do Boga myśl i serce swe wznosi. Otóż, zatraciwszy doskonałe pojęcie Bóstwa, szuka pojęć równoznacznych; na swej drodze życia poddaje się błędom, omamieniom i, zamiast Prawdy, oddaje cześć najwyższą niektórym przejawom dobroczynnej przyrody lub też ciałom niebieskim. Genialni myśliciele, lepiej rozumiejąc ducha swych narodów, dążenia i charakter swych czasów, tworzyli religie, odpowiadające czasom i charakterom ludów, a w swych zasadach religijnych zbliżali się do Prawdy Bożej, a tem samem torowali drogę do Prawdy Najwyższej. Zasługę przeto religijnych reformatorów stanowi wycucie potrzeb ludzkich oraz wskazywanie ludom często szczytnych prawd Bożych.

Co jednak z najwyższym wysiłkiem i to niezwykle jasno zdobył sam człowiek, Objawienie mu podaje w całej pełni prawdy. A zatem znajomość innych religii, wgłębianie się w ich zasady, przekonywują nas o doniosłym znaczeniu religii prawdziwej, każą

nam jeszcze więcej cenić chrystyanizm, w którym „dokonało się cudowne i harmonijne zjednoczenie rozumu i objawienia Bożego“.

W ten sposób porównawcza historia religii staje się znakomitym środkiem do lepszego poznania i umiłowania chrystyanizmu, a jako taka ma przed sobą wielkie zadanie i przyszłość.

Religie pogańskie w jej świetle obok fałszu i błędu wykazują iskierkę prawdy, a zarazem pouczają, że i nad niemi czuwał Bóg miłosierny i opatrny i światła im nie skąpił. Tylko gdy tam były ułamki prawdy nieraz zniekształconej, religia objawiona posiadała ją i wykazuje w całym swym blasku!

Ks. Roman Archutowski.

## Małe Muzeum Biblijne

PRZY SEMINARIUM METROPOLITALNEM Św. JANA.

(Dokończenie).

*Dział trzeci. — Z numizmatyki.*

59. *Srebrny medal* pamiątkowy IX roku pontyfikatu Piusa X (Numisma commemorativum anni IX pontificatus Pii X). Na awersie medalu typem jest wizerunek Piusa X-go; otok: Pius X Pont. Max. an. IX. Na rewersie typ — gmach Papieskiego Instytutu Biblijnego, po lewej stronie wizerunek Mojżesza (symbol St. T.), po prawej — Św. Piotra (symb. N. T.); u góry napis: *Studiis Scripturae Sacrae provehendis*, u dołu: *M C M XII*. Moduł medalu 4 cent., 7 milim. Wykonał artysta włoski Bianchi. — Dar ks. kan. Antoniego Szlagowskiego.

60. *Takiż medal z brązu.*

61. *Srebrny znak pamiątkowy z Ziemi Świętej* na wstążce o barwach papieskich; kształt krzyża Jerozolimskiego.

Na awersie typem w środku jest wizerunek papieża Leona XIII-go, który dekretem z r. 1900 ustanowił ten znak; naokoło wizerunku papieskiego — wyobrażenia tajem nic z życia Zbawiciela; otok: *Amor Christi Crucifixi traxit nos*.

Na rewersie w środku przedstawione Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny, naokoło cztery inne tajemnice z życia Pana Jezusa; otok po tej stronie: *Signum sacri itineris Hierosol.*

Otrzymać może ten znak, wraz z dyplomem odpowiednim, od kuszstosza Ziemi Świętej (z Zakonu Braci Mniejszych) każdy pielgrzym po złożeniu pewnej ofiary na cele dobroczynne.

Krzyże są złote, srebrne i brązowe.

Przywileje: wolno nosić powyższy znak w większe uroczystości kościelne, podczas pielgrzymek, na audyencji u Ojca Świętego.

Przywiózł z Jerozolimy w 1914 r. i ofiarował ks. A. L.

62. *Tablica, ilustrująca monety w Biblii wspomniane.*

63. *Sykl Symona Machabeusza*, fac-simile, przywiezione z Palestyny (Autentycznych sykli hebrajskich znaleziono bardzo mało; jedynie posiadają je największe muzea). Na awersie typ — wizerunek naczynia z mianą (?), otok literami staro-hebrajskimi; na rewersie gałązka z trzema malogratami, otok staro-hebrajski.

64. *Sykl hebrajski*, naśladownictwo z cyny; na awersie typ — kadzielnica; otok pismem kwadratowym: Szekel Israel; na rewersie typ — rozkwitnięta laska Aarona, otok hakkadosza Jerozalem. — Ofiarował ks. Jerzy Feliks Kozłowski.

65. *Moneta fenicka* miedziana z pismem fenickim i typem palmy na rewersie, przywieziona z Fenicy (Akzib); autentyk.

66. *Pięć autentycznych monet rzymskich*, znalezionych w Syryi:

- a) Diocletianus,
- b) Constantinus (Magnus), moneta rudego koloru.
- c) Dwie: Constantinus (II, junior, syn Konstantyna Wielkiego).
- d) Constantius, syn Konstantyna W., moneta nieczytelna.

Dar J. E. Księdza Arcybiskupa Kakowskiego.

67. *Dwie autentyczne monety rzymskie:*

- a) Claudius (II, zwany „Gotticus“, 268—270).
- b) Constantinus (Magnus).

Monety te znalazł w Albano pod Rzymem w ogrodzie Collegium Polon. i ofiarował ks. profesor Leon Kalinowski.

68. *Moneta rzymska* z typem świątyni na rewersie, przywieziona z Fenicyi (Akzib); autentyk.

69. *Monety tureckie* z napisami o literach arabskich, będące dzisiaj w obiegu na Wschodzie:

- a) Srebrne: 3 pięcio-piastrówki, 1 dwu-piastrówka, 1 piast.
- b) Nikłowe: 1 pięcio-milliemówka, 2 dwu-milliemówki, 1 milliem.
- c) Miedziane: 1 bezlik, 2 pół-bezliki, 16 metalików.

Monety powyższe przywiezione w 1914 r.

Jeden bezlik.—Ofiar. Józef Potocki, alumn III-go kursu Sem. Warszawskiego.

70. Światłodruk, przedstawiający najdawniejszy *wizerunek Pana Naszego Jezusa Chrystusa* (z r. Ukrzyżowania?) według medalu, znalezionego na Campo dei Fiori w Rzymie; nakład wydawnictwa „Więcej światła“ w Krakowie.

71. *Wizerunki ŚŚ. Piotra i Pawła* według medalu z III w., znalezionego w katakumbach Domitylli (przechowywanego w Watykanie); światłodruk

### Dział czwarty. — *Egipt, Assyrya, Syrya, Fenicya.*

72. *Up the Nile*; album, przewieziony z Luksoru (Teby), ozdobna ilustrowana okładka.

73. *Souvenir of Egypt*, album przywieziony z Luksoru, ozdobna okładka.

74. *Dwa kamienie z pod sfinksa i piramid.*

75. *Kamień ze Starej Aleksandryi* (Egipt) — Ze zbioru ks. prof. Roberta Wierzejskiego.

76. Gałązki z liśćmi z *drzewa Dziewicy* z Matarijeh (Egipt), przywiezione w 1914 r. Miła legenda głosi, że Rodzina Święta podczas Swej ucieczki w cudownie rozwartym pniu tego sykomoruna znalazła schronienie. — *Ktos z Heliopolisu* z pod obelisku, przywieziony w 1914 r. — Dwie te pamiątki oprawione za szkło.

77. *Statuetka* z gliny, przywieziona z Karnaku, przedstawiająca egipskiego boga *Tota* z głową małpy; fac-simile miniaturowe figury w Karnaku w świątyni Ramzesa III-go; Tot był u Egipcyan bogiem księżycy i nauk, czczono go szczególnie w Hermopolisie; zwierzęta poświęcone temu bóstwu: ptak ibis i cynocefal (pawian).

78. *Bogini Izys*, statuetka z gliny, przywieziona z Egiptu.

79. Mała *statuetka kota* z glinki, przywieziona z Egiptu. Na terenie starożytnego miasta egipskiego Bubastis (dziś Tell el-Basta) wykopują niezliczone mumie i statuetki kotów; w Bubastis, gdzie przechowywano wielkie zapasy zboża, zwierzę to było poświęcone bogini Bubast, przedstawianej z kocia lub lwia głową. — Ofiarował ks. Stanisław Kuczyński.

80. Fotografia artystyczna za szkłem, rzekomo grających, kolosów Memnona w Egipcie. Kolosy te zbudowano na cześć faraona Amenofisa III-go.

81. *Święte żuki* (skarabeusze) egipskie, bóstwa słońca, bo w skrzydłach tych żuków blask słońca się odbija; symbole siły twórczej; fac-similia z glinki przywiezione z Egiptu, 6 sztuk: jeden duży niebieski, 2 jasno-zielone średnie, 3 małe ciemno-zielone (po wielkich muzeach przechowują się skarabeusze z drogich kamieni; w starożytności noszono te wyobrażenia w naszyjnikach).

82. *Faraon Taraka*, składający ofiarę bogowi Amon-Ra (podług Lepsius: Denkmäler, Abth. V, Bl. V); barwna tablica.

83. *Mumia*, fac-simile miniaturowe z gliny, przywiezione z Egiptu.

84. *Mumia*, fac-simile z gliny, przywiezione z Egiptu. — Podarował ks. Jerzy Feliks Kozłowski.

85. *Dwie małe mumijki z fajansu z niebieską polewą przywiezione z Kairu.* — Ze zbioru ks. prof. Roberta Wierzejskiego.

86. *Z grobowca w Beni-Hassan;* barwna tablica, przedstawiająca imigrantów azyatyckich.

87. *Z grobowca w Kurna* (Teby egipskie); tablica barwna, przedstawiająca niewolników, wyrabiających cegłę.

88. *Kapitele egipskie* z Tell el-Amarna i z Karnaku; tablica barwna.

89. *Fac-simile papyrusu* z ilustracją i opisem sądu pośmiertnego nad duszą kapłana egipskiego; długość koło 4-ch metrów, szerokość przeszło 16 centym. Na krańcach napisy:

„Exemplum papyri aegyptiacae, quam in peregrinatione sua repertam Universitati Cracoviensi dono dedit socius eius Josephus Senkowski, ph. dr. prof. linguarum orientalium in Academia Imperiali Petropolitana 1826“.

„Hoc papyri aegyptiacae Volumen Josephus comes Załuski Universitatis Cracoviensis curator opere lithographico edi jussit Cracoviae 1827“.

Z biblioteki s. p. ks. Apolinarego Kwiecińskiego.

90. *Kopie z papyrusów egipskich*, znajdujących się w British Museum; ilustracje pięknie kolorowane; 3 tablice.

91. *Naszyjnik wschodni* ze szkła, przywieziony z Kairu.

92. *Dzban egipski*, fac-simile miniaturowe, przywiezione z Egiptu.

93. *Koran* w czerwonej okładce z ładną tytułową kartą; nabyty pod el Azhar'em (jedyna na świecie akademia duchowna mahometańska) w Kairze 1914 r.

94. *Tespich turecki* (Tatarzy zowią Tesbe, Arabowie — Sibha) czyli sznur z 35 paciorków wielkości wiśni, z pachnącego drzewa sandałowego; przywieziony z Konstantynopola z pod meczetu Aja-Sofija w 1914 r. Mahometanie noszą w rękę tespichy, niekiedy z drogich kamieni, jako godło swej wiary; trzy razy większe używają do modlitwy.

95. „*Enuma Elisz*“, sive epos babilonicum de creatione mundi, edidit P. Ant. Deimel S. J. (scripta Ponticii Instituti Biblici), Romae, 1912; utwór drukowany pismem ówiekowem. — Z biblioteki Duchown. Seminarium Warszawskiego.

96. *Fragment kodeksu Hammurabi'ego*, dotyczący małżeństwa u Hebrajczyków; pismo klinowe; tablica.

97. *Damas-Damascus*, 32 Vues, Ed. A. Guiragossian, Beyrouth; album przywieziony z Damaszkum.

98. *Baalbek*, 32 Vues, Ed. A. Guiragossian, Beyrouth; album przywieziony z Damaszkum.

99. *Baalbek*, 3 tablice z pięknymi kolorowymi ilustracjami, Farbenphotograph, Aufnahme v. Hans Hildebrand.

100. Autentyczny starożytny *fenicki flakonik* szklany do wonności, przywieziony z Palestyny 1914 r.

### *Dział piąty. — Ateny i Rzym.*

101. *Atenai*, album z ilustracjami starożytnych i nowożytnych Aten.

102. *Dwa kamienie*, przywiezione z Aten, z miejsca Areopagu, gdzie Św. Paweł miał sławną mowę (por. Act. 17, 9—34).

103. *Marmur z Forum Romanum.* — Ze zbioru ks. prof. Roberta Wierzejskiego.

104. *Cegła z Colosseum.* — Ze zbioru ks. Wierzejskiego.

### *Dział szósty. — Pismo Święte.*

105. Miniaturowy *rodał, zawierający pięcioksiąg Mojżeszowy* po hebrajsku, przywieziony z Rzymu; sukienka różowa do rodału. — Podarował ks. Mieczysław Krygier.

106. *Alfabet hebrajski* w kształcie zwoju na wałkach; długość 1 metr. szerokość 70 centym.; litery wysokości 10 centym.; wydawnictwo amerykańskie (Werbelowsky, Hebrew Book Publisher, 37 Canal Street, N. Y.); dobry środek dydaktyczny.

107. *Elementarz hebrajski* na tablicy.

108. *Rozstanie się Lota z Abrahamem*, kopia mozaiki w Rzymie w bazylice S-ta Maria Maggiore. — Ofiarował O. Józef Sowiński, Misyonarz, Dyrektor Siostr Miłosierdzia.

109. *La vie de Jésus*; 15 ilustracyi z życia Pana Jezusa na tle przyrody Palestyny i Egiptu; w ilustracyach, nie pozbawionych artyzmu, uderza krańcowy realizm.

110. *Codex Vaticanus* (kopia fragmentu), tekst grecki, pismo uncjalne, Stary i N. T. niecałkowite, pochodzi z IV-go w., znajduje się w bibliotece Watykańskiej.

111. *Codex Sinaiticus*, (kopia fragmentu), tekst grecki, pismo uncjalne, pochodzi z IV-go wieku; Stary Test. niecałkowity, Nowy cały; znaleziony przez Tischendorfa w bibliotece Synajskiej; obecnie przechowuje się w Cesarskiej bibliotece w Petersburgu.

112. *Codex Alexandrinus*, (kopia fragmentu), tekst grecki, pismo uncjalne, zawiera St. i N. T. niecałkowite; pochodzi z V-go wieku, przechowuje się w bibliotece British Museum w Londynie.

113. *Codex Ephraemi rescriptus* (kopia fragmentu), manuskrypt palimpsestowy, zawierający części obydwóch testamentów; drugie pismo — kursywa z XIII-go wieku — podaje 23 traktaty Św. Efrema; pismo pierwsze uncjalne z pierwszej połowy V-go wieku; przechowuje się w bibliotece Narodowej w Paryżu.

114. *Laudianus codex* (kopia fragmentu), grecko-łaciński tekst Dziejów Apost., pismo uncjalne, pochodzi z końca VI-go wieku, przechowuje się w Oksfordzie.

115. *Codex Bezae* (kopia fragmentu), tekst grecko-lac., pochodzi z VI w., pismo uncjalne, zawiera Ewangelie i Dzieje Ap.; manuskrypt ten niezmiernie ważny przy krytyce tekstu; Teodor Beza 1581 r. podarował go bibliotece w uniwersytecie w Cambridge.

116. *Codex Claromontanus* (kopia fragmentu), Nowy Test., tekst grecko-łaciński, pismo uncjalne, z VI-go wieku, znaleziony „in Claromontano coenobio“ (dycezya Beauvais), obecnie znajduje się w bibliotece Narodowej w Paryżu; ważny w historii Kanonu, bo posiada spis Ksiąg Świętych, pochodzący z III-go w.

117. *Codex Viennensis* (Vindobonensis) Genesios (kopia fragmentu), tekst grecki, pismo uncjalne, ma pochodzić z VI-ga w., ilustracja przedstawia oskarżenie Józefa przez żonę Putyfara; manuskrypt jest własnością Hofbibliothek w Wiedniu.

118. *Codex Babylonius Petropolitanus* (kopia fragmentu), manuskrypt hebrajski proroków Izajasza, Jeremiasza, Daniela i dwunastu mniejszych; napisany według systemu punktuacji, zwanej babilońską; znaleziony w 1839 r. na Krymie przez karaitę Abr. Firkowicza; pochodzi z 916 roku naszej ery, jest jednym z najstarszych znanych manuskryptów St. Testamentu z punktuacją; znajduje się w Cesarskiej bibliotece w Petersburgu.

119. *Chisianus Codex*, (kopia fragmentu), manuskrypt ten jest własnością biblioteki w pałacu Chigi w Rzymie, pisany kursywą w XI w.; zawiera księgi Jeremiasza, Barucha, Lamentacje, List Jeremiasza, Daniela wedl. Sept., część komentarza Hipol. na Dan., Daniela według Teodocyona, Ezechiela, Izajasza.

120. *Manuskrypt Oksfordzki* księgi Ekklezyastyku z tekstem hebrajskim (kopia fragmentu), znaleziony w synagodze w Kairze (r. 1896—27), pochodzi z końca XI-go w., przechowuje się w Oksfordzie.

121. *Manuskrypt Kopyński* (kopia fragmentu) Nowego Test., znajduje się w bibliotece Bollandystów w Brukseli.

122. *Codex Amiatinus* (kopia fragmentu), najslawniejszy manuskrypt Wulgaty, pochodzi z Monte-Amiato pod Sienną, obecnie jest we Florencji, pismo uncjalne.

123. *Obrazcy perewodow* izdannyh Bryt. i inostr. bibl. Obszczestwom s 1804 po 1890 g. u Goracya Garta, typografszczyka Oksfordskago Uniwesyteta, 1897. Objaśnienia po rosyjsku; w wydawnictwie tem mamy w przeszło 300 językach i na rzeczach przełożony następujący ustęp Joan. 3,16: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki kto wierzy wń nie zginął ale miał żywot wieczny“. Książka ta jest ciekawa pod względem graficznym gdyż podaje najrozmaitsze rodzaje pisma.

*Dział siódmy. — Biblioteka. Wydawnictwa luksusowe ilustrowane.*

124. John Finnemore a. John Fulleylove: *The Holy Land*, London, 1908. — Ofiarował inżynier Pstrokoński.
125. Victor Guérin: *La Terre Sainte*, Jérusalem et le nord de la Judée, Paris, 1897. — Dar inż. Pstrokońskiego.
126. Ch. Lallemant: *Jérusalem-Damas* (Collection Courtellemont artistique et pittoresque, illustrations directes d'après nature), Paris. — Ofiar. inż. Pstrokoński.
127. Ch. Lallemant: *Le Caire*. Alger, 1894. — Ofiar. inż. Pstrokoński.
128. Suworin: *Palestina*, ilustrowali Kiwszenko i Nawozow, Petersburg 1898. — Ofiar. inż. Pstrokoński.
129. *Wietchij Zawiet w kartinach*, wydanie Priasznikowa i Sapożnikowa, Petersburg, 1846 (wysocy artystyczne miedzioryty z rysunków Agin'a) — Dar inż. Pstrokońskiego.
130. Ch. Rohault de Fleury: *Mémoire sur les instruments de la Passion de N.-S. J. C.*, Paris, 1870. — Dar inż. Pstrokońskiego.
131. J. Hoppenot: *Le Crucifix* dans l'histoire, dans l'art, dans l'ame des saints et dans nostre vie, Lille-Paris, 1905. — Dar ks. kanonika Antoniego Ciepińskiego.

\* \* \*

Po ukończeniu powyższego opisu przybyły następujące przedmioty:

132. M. L. Cl. Fillion: *Atlas d'histoire naturelle de la Bible*, Lyon-Paris, 1884. — Ofiarował J. E. Ks. Biskup Kazimierz Ruszkiewicz.
133. M. L. Cl. Fillion: *Atlas archéologique de la Bible*, Lyon-Paris, 1884. — Ofiarował J. E. Ks. Biskup Ruszkiewicz.
134. *Sefer Jefilim* — Psalterz hebrajski, Londyn, 1860; małeńki kieszonkowy format; po ś. p. ks. prałacie Justynie Borzewskim, profesorze Pisma Św. w Akademii Warszaw. († 1897). — Ofiarował ks. kanonik Henryk Fiatowski.
135. *Nowy Testament*. Żywot Jezusa Chrystusa według Ewangelistów w *stalorytach*, zdjętych z obrazów wielkich mistrzów. Paryż, wydawca C. Bertin, 1860; w ładnej czerwonej oprawie skórzanej ze złoczonymi brzegami; po ś. p. ks. kan. Jaworskim. — Złożył ks. kanonik Henryk Fiatowski.
136. Migne: *Atlas géographique et iconographique du cours complet d'Écriture Sainte*, Paris, 1864; po ś. p. ks. kan. Jaworskim. — Złożył ks. kanonik Hendryk Fiatowski.
137. *Atlante iconografico e geografico della Sacra Bibbia*, lit. Richter, a spese della Società Editrice; po ś. p. ks. kan. Seroczyńskim. — Z biblioteki Metropol. Seminarium Warszawskiego.
138. *Psalterz Puławski* (z drugiej połowy XV-go w.), z kodeksu pergaminowego księcia Władysława Czartoryskiego przedruk *homograficzny* wykonali Adam i Stanisław Pilińscy. Nakładem Biblioteki Kórnickiej, 1880. — Książka, nabyta z funduszu „Małego Muzeum Bibl.”.
139. *Stereoskop*.  
*Kolekcja ze 100 fotografii* do stereoskopu, przedstawiających Ziemię Świętą i sceny biblijne.

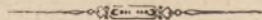
\* \* \*

Do Ofiarodawców należą jeszcze:

Ks. X... podarował rb. 100 (sto).

Ks. Jan Podbielski wykonał artystycznie i ofiarował fotografie do katalogu „Małego Muzeum Bibl.”.

Ks. A. Lipiński.



## NOC WIELKIEGO CZWARTKU W GETSEMANI.

Czy można być w Wielki Czwartek w Jerozolimie i nie pójść wieczorem na górę Oliwną?

W roku 1914 dzień ten wypadł w początkach kwietnia w samą pełnię księżycową.

Słońce dawno już zaszło, ale widno było jak w dzień, kiedyś, wymijając bramę Damasceńską, szedł zewnątrz murów miejskich w kierunku doliny Cedronu.

Za basztą Bocianią zaczyna się już wąwóz, który oddziela Jerozolimę od góry Oliwnej. Za czasów Chrystusa Pana szemrał na jego dnie potok, ale wysychł już oddawna. Zeszedłem teraz w jego łożysko.

Dolina Jozafata świeciła zdala cmentarnym blaskiem grobów żydowskich, podobna do tych suchych mórz na księżycu, o których nam mówi astronomia.

Wśród ciszy nocnej, w bladym świetle miesiąca, kiedy człowiek instynktownie zaczyna myśleć o tem, co nadziemskie i tajemnicze, przed oczyma duszy powstają rozmaite wizye. A w noc Wielko-czwartkową dusza wierząca może mieć jedno tylko widzenie — Chrystusa.

Dla myśli ludzkiej niema przeszłości. Oto tam w głębi doliny od sadzawki Syloe ukazuje się orszak. Idzie Boski Mistrz z Wiercznika, a za Nim jak wierne cienie postępują Apostołowie z wyjątkiem zdrajcy. Mówił im nie raz o miłowaniu wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół, a teraz zapowiada im prześladowanie i nienawiść świata. „Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą... Byście byli ze świata, świat by co jego jest miłował, lecz iżeście nie ze świata... przetoż was świat nienawidzi“.

Czy świat miłuje swoich? Tak, miłuje i nawet wynagradza, ale zawsze nagroda jego przypomina coś z trzydziestu srebrników Judasza, które warto następnie rzucić mu pod nogi.

Zbawca z uczniami zbliża się do dolnego mostu na Cedronie koło mauzoleum Absalona, podnosi oczy ku niebu i modli się: „Ojcze, przyszła godzina... zachowaj je w imię Twoje... aby byli jedno... Ktoreś mi dał, strzegłem i żaden nie zginął jedno syn zatracenia“.

Zginął Apostoł przy boku Mistrza! Czy jest więc miejsce na ziemi, gdzie nie groziłaby nam zguba? O, bo kto chce być zbawiony z Chrystusem, ten musi iść za Nim do ostatka. Jego droga nie kończy się ani na tryumfalnym wjeździe przez Złotą bramę, ani nawet w wieczniku.

Pójdźmy więc dalej za Chrystusem.

Jesteśmy w Ogrójcu. Skąpane w świetle księżycowem stare drzewa oliwne rzucają długie cienie na kwiaty pokrywające ziemię <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Franciszkanie pod oliwkami urządzili kwietniki. Zrobili to zapewne w tej myśli, że ziemia poświęcona boskimi stopami Zbawiciela powinna być pokryta kwiatami. Na te biedne kwiaty bardzo się swojego czasu oburzał ks. kanonik Niedziałkowski (opis pielgrzymki), a Gabryel Charnes w napisanych

Ludzi w Getsemani pełno. Pielgrzymi w rozmaitych językach modlą się i śpiewają. Z pod muru, gdzie wiszą stacye, dochodzi głos polskiego pacierza. Grupka pątników odprawia drogę krzyżową.

Tam dalej wśród wielkich głazów pokazują miejsce, gdzie Chrystus zostawił uczniów, udając się do groty konania. Apostołowie posnęli wówczas, kiedy Mistrz oblewał się krwawym potem. Ciało było mdłe. Ledwie się Zbawca oddalił na rzut kamienia, już wzięło górę nad duchem.

Chodźmyż tam, gdzie On się modli.

Jest legenda literacka, że jeden z szatanów imieniem Abbaddona, żałując swojej pierwotnej niewinności i szczęścia, postanowił Zbawcy, chodzącemu wówczas po ziemi, rzucić się do nóg i błagać o miłosierdzie dla siebie. Szukał Go w tym celu w noc Wielkiego Czwartku i znalazł w grocie agonii, leżącego na ziemi z kroplami krwawego potu na twarzy.

I wzgardził Zbawcą duch pyszny, i nadal pozostał czartem.

Tak mówi legenda, ale historya dodaje, że znalazł pomiędzy ludźmi naśladowców.

Zostawcie wszelką pychę, wy, którzy tu wchodzić!

W grocie zastałem samych Francuzów z pielgrzymki Marsylskiej. Chórem śpiewali po łacinie: „Parce, Domine, parce populo Tuo“! Wierzący synowie Francyi mieli zapewne o co się modlić.

Ukłakłem przy nich. Boże, bądź miłościw i mnie grzesznemu. „Parce populo meo, ne confundatur in aeternum“! Nie dopuść, Panie, żeby sam dobrowolnie miał zatracić wiarę, której nie potrafili mu wyrzucić wrogowie. Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola, jeżeli jednak dalej ma jeszcze cierpieć razem z Tobą, daj mu i Twoją godzinę zmartwychwstania!

Wyszedłem z groty. Noc się już zrobiła głucha. Na wyższym tarasie góry Oliwnej ponad Getsemani blado błyszcząły wydęte kopułki cerkwi rosyjskiej, które takie charakterystyczne zawsze budzą uczucia w duszy polskiej.

Cerkiew była pusta. Tam nikt się nie modlił, bo u nich Wielki Tydzień miał być dopiero później.

I im też przebacz, Panie!

*Ks. T. Radkowski.*

## Przewodnik Duszpasterza.

### Co sądzić o koedukacji? <sup>1)</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że warunki wychowawcze zmieniły się i że dotyczy to także wychowania kobiety.

po wolteryjańsku „Wspomnieniach z Syrii“ powiada, że, kiedy mu braciszek zakonny dał z tych klombów parę róż, czy bratków, miał ochotę powiedzieć mu impertynencję. Malkontenci chcą, żeby pod drzewami rosła tylko trawa, ale skąd mogą wiedzieć, że za czasów Chrystusa Pana w tem miejscu nie rosły anemony, czy purpurowe maki, które właśnie w kwietniu znajdowałem na górze Oliwnej?

<sup>1)</sup> Por. Wiadomości Apologetyczne, № 16 i 17, Poznań, 1914.

Idealem ludzkości jest: pozostawić w ręku kobiety dom, wychowanie pokolenia młodego, pielęgnowanie chorych, słowem to wszystko, do czego potrzeba siostrzanej, macierzyńskiej dłoni niewieściej, a co się nie da zastąpić przez najlepiej wyszkolone siły męskie.

Życie jednak idzie swoim torem i stawia nas wobec prawdy, że tysiące kobiet pracuje w najróżniejszych zawodach pozadomowych i tem samem potrzebuje innego podstawowego wychowania i wykształcenia, aniżeli za dawniejszych lat.

To też dzisiejsze szkoły żeńskie są zreformowane i, licząc się z realnymi potrzebami życia, dają kobiecie możność nabycia wiadomości gimnazyalnych, o ile pragnie oddać się studjom uniwersyteckim.

Nie wystarczają one jednak przewodniczkom ruchu feministycznego, które, znajdując częsty sojusz przedstawicieli szkoły i party politycznych, wypisały w wykazie swoich postulatów koedukację, to znaczy szkołę wyższą, wychowującą kształcącą się wspólnie młodzież męską i żeńską.

Kwestya ta jest zbyt poważną, by ją zbywać ironią i nieudanymi konceptami, owszem zasługuje ona na bezstronne oświetlenie i zbadanie, tem więcej, że i w społeczeństwie naszym jest ona aktualna.

Ojczyzną szkoły współpłciowej jest Ameryka Północna. Kryształizujące się nowe gminy układały się najczęściej według narodowości i wspólności religijnej. Każda z nich opędzała własnym kosztem wydatki szkolne; a że emigranci nie rekrutują się ze sfer bogatych, była więc oszczędność wskazana, tem więcej, że czasy pierwszego rozwoju nie obfitowały w siły nauczycielskie.

Na tych przesłankach powstała szkoła średnia koedukacyjna, wymogi pedagogiczne nie odgrywały przy tworzeniu jej żadnej roli. Szkoły te istnieją do dzisiaj, przeważają w nich dziewczęta.

Idea koedukacyjna przeniosła się potem z Ameryki do Europy i przyjęła się w Danii, Holandyi, Finlandyi, Norwegii, Szwajcaryi i we Włoszech; mniej zachwyciły się nią Francya i Rosya, przynajmniej aż do ostatniego ruchu rewolucyjnego, który między innymi postulatami głośno zaakcentował także postulat szkoły współpłciowej tak w Rosyi samej jak w Królestwie kongresowem.

W Niemczech czyni się próby w Alzacyi, Anhalcie, Badenii, Hesyi, Oldenburgii, Saksonii, Gocie, Wirtembergii. Prusy patrzą nieufnie na szkołę koedukacyjną, Bawarya wcale jej nie dopuszcza. Tu i tam nie ustają zabiegi o nią.

\* \* \*

Zwolennicy koedukacji tak uzasadniają swój program:

1. Przez współpłciowe wychowanie wyrównają się obustronne zalety i słabe strony młodzieży. Młodzieniec pozbędzie się szorstkości i złagodzi całe swoje usposobienie; dziewczyna zaś nabierze więcej hartu, pewności siebie, inicjatywy i t. d.

2. Przez wspólne wychowanie wytworzy się duch koleżeń-

stwa między młodzieżą męską i żeńską; ten stosunek koleżeński ułatwi w późniejszym życiu współpracownictwo, będzie wypoczynkiem mężczyźnie, oparciem kobiecie.

3. Tem samem wyszlachetnieją obustronne pojęcia moralne. Chłopak, ucząc się wspólnie z dziewczyną, znając ją ze szkoły, wspólnej, zabawy i wycieczki, przestanie w latach rozwoju fizycznego patrzeć na nią jedynie pod kątem widzenia zmysłowego, koleżeństwo w pracy i rozrywce, opatrzenie się z kobietą przyćmi w nim zmysły, tak że nie będzie najpiękniejszych lat życia marnował na pokątne oddawanie się marzeniom i zachciankom zmysłowym, słowem nabędzie on o stosunku do drugiej płci pojęć uszlachetniających. — Podobnie wpłynie koedukacja na rozwój moralny dziewczęcia.

Są to poważne argumenty, nad którymi się zastanowić wypada, bo kwestya stosunku mężczyzny do kobiety snuje się w dzisiejszej sztuce, literaturze powieściowej, dramatycznej, w poezyi, jako zagadnienie, drzemiące w przepastnych kryjówkach duszy ludzkości, ponuro i rozpacznie często rozstrzygane przez Strindbergów, Ibsenów i innych.

\*  
\*  
\*

Zwolennikami koedukacyi są feministki, politycy i urzędnicy szkolni.

Przeciwnicy tego kierunku rekrutują się z pomiędzy poważnych lekarzy, pedagogów i duchowieństwa. Warto zapamiętać nazwiska: Fr. M. Foerster, Meumann, Stanley Hall, prezydent uniwersytetu w Worcester w Ameryce.

Różnice obydwóch płci nie są tylko wynikiem odrębnego wychowania, ale polegają przedewszystkiem na ukształtowaniu ciała, a ujawniają się mianowicie w epoce dojrzewania. Różnice te sprzeciwiają się wręcz wspólnej nauce, a jeszcze więcej wspólnemu wychowaniu.

Dziewczę jest zbudowane subtelniej, system jej kości i mięśni jest i pozostaje w stosunku do tegoż systemu u chłopca delikatniejszym.

Okres dojrzewania większą rolę odgrywa u dziewczyny, aniżeli u chłopca, i szkody zadane jej w tym okresie rozwoju nie dadzą się wyrównać już nigdy. Jest ona wtenczas mniej odporna i potrzebuje ochrony szczególnej.

Wskazał na to na I kongresie dla higieny szkolnej w Norimbergii w r. 1904 profesor Hertel z Kopenhagi, wykazując materiałem, zebrany właśnie w Danii i Finlandyi, większą śmiertelność u dziewcząt, wywołaną przez niedokrwiłość. To samo stwierdzają w podręczniku dla higieny szkolnej Burgerstein i Nietolicki w procentach 34,4 dla chłopców, 61,7 dla dziewcząt.

To też zwolennicy koedukacyi domagają się większego uwzględnienia właściwości dziewczęcych, nieforsowania nauki, elastyczniejszych planów szkolnych, przynajmniej co cztery tygodnie zupełnej rekreacyi, jednym słowem większego zniewieszczenia szkoły.

Okres dojrzewania uświadamia coraz więcej wspomniane

różnice. Chłopak nie jest tak ruchliwy umysłowo, za to głębszy w swojej nauce. Dziewczyna pracuje wyobraźnią żywiej i więcej, aniżeli rozumem, ubiega w pamięciowej nauce chłopca, mężczy się zato pracą umysłową oderwaną. — Nie jest to krytyką dziewczęcia, wytykaniem słabych, ujemnych jej stron, lecz tylko stwierdzeniem rzeczywistości, wynikającej z różnic fizyologicznych i z odrębnych przeznaczeń życiowych.

Uwzględnienie tego wszystkiego prowadzi z koniecznością do zniewieszczenia szkoły na niekorzyść chłopców i sprzeciwia się hasłu dzisiejszej szkoły, że w nauczaniu i wychowaniu w zakładach, mianowicie wyższych, trzeba indywidualności młodzieży jak najwięcej poświęcać uwagi.

Prof. Palmberg z Helsingforsu ubolewał na wspomnianym kongresie, że wychowane obecnie wspólnie z chłopcami dziewczęta w szkołach fińskich są materiałem o wiele gorszym, aniżeli dawniejszy liczebnie mniejszy zastęp studentek.

Zwolennicy koedukacji domagali się słusznie udziału niewieścich sił nauczycielskich w pracy wychowawczej. I doszło z biegiem czasu do tego, że udział kobiet w szkolnictwie doszedł w takiej np. Ameryce do 78,6% z tym skutkiem, że młodzież męska tłumnie ucieka z wyższych klas.

Już wspólne nauczanie fatalnie oddziaływa na młodzież; gorzej jeszcze seprawa się przedstawia, gdy chodzi o *w y c h o w a n i e*, które przecież bezsprzecznie do najważniejszych zadań szkoły należy.

Wiek dojrzewania u dziewczęcia domaga się wręcz otoczenia kobiecego, opieki matki albo bardzo taktownej, dyskretnej zastępczyni tejże. W tym samym czasie chłopak staje się szorstkim, usuwa się z pod wpływu kobiety, znosząc zaledwie kierunek matki.

\* \* \*

Wszystkie te okoliczności przemawiają przeciwko wspólnemu wychowaniu obu płci. A więc co sądzić o korzyściach *r z e k o m y c h*, wynikających z koedukacji?

Czy chodzi o zniwelowanie obu płci, czy różnice między niemi są tylko przypadkowe i nieuzasadnione? Przeciwnie, mężczyzna i kobieta uzupełniają się; rozumne kierowanie ich właściwości staje się rękomią harmonii między obu płciami. Zniwieściały mężczyzna i chorująca na mężczyznę kobieta (t. zw. *virago*) są i będą zawsze i wszędzie zgrzytem ludzkości, wzbudzającym wstręt lub conajmniej politowanie?

Wiemy, do czego prowadzi owa zachwalana „koleżeńskość” obu płci!

Dla młodzieńca traci urok kobieta, wyzbywająca się wrodzonego wdzięku niewieściego, a nabierająca sztucznej, nienaturalnej burszowatości, którą ją czyni wstrętną. Oczywiście odbija się to jak najujemniej na poziomie moralnym, na obustronnym stosunku obyczajowym, rzekomo „uszlachetnionym” przez nowoczesne wychowanie. Znany jest dzisiaj prąd, że przez wspólną naukę, wspólną gimnastykę (często w kostymach, potęgujących tylko nagość), wspólne pływanie, przedstawianie w sztuce i na scenie nagości — zwykle

kobiecej—dąży się do uduchowienia stosunku kobiety do mężczyzny. Mówi się, że niemoralność jest po stronie tych, którzy się tem gorszą!

Jest to naturalnie hipokryzja, wymyślona przez niewolników zmysłowych.

Popęd płciowy, wzajemne oddziaływanie na siebie obojga płci potrzebne są do utrzymania rodzaju ludzkiego i dlatego dozwolone, o ile nie przekraczają granic, zakreślonych prawem Bożem, przyrodzonym i nadprzyrodzonym. Nie podlegają temu popędowi, wrodzonemu człowiekowi, tylko ludzie fizycznie niedołążni, albo bardzo wysoko duchowo i ascetycznie wyszkoleni. O większości zaś młodzieży nie można chyba twierdzić, że jest fizycznie niedołążną, lub też, że dosięgła wyżyn duchowego wyszkolenia, tych wyżyn, na których milknie popęd płciowy. I dlatego ciągle obcowanie chłopaków dorastających z dziewczętami, prawie już dorosłemi, prowadzi w skutkach swoich nader często do rozluźnienia obyczajowego, kończącego się nieraz przed prokuratorem. Wystarczy tu wskazać na osławione „kluby wolnej miłości“ pensjonarek i gimnazystów rosyjskich!

W grudniowym zeszycie pisma „Die neueren Sprachen“ z 1910 r. pisze pewien Amerykanin: „Doświadczyłem na własnej rodzinie i sprawdziłem przez obserwację, że koedukacja szkodzi fizycznie i obyczajowo; —rozbudza zmysły i prowadzi do romansów pokątnych i nieskromnych zabaw“<sup>1)</sup>.

Czasopismo „Die deutsche Schule“ stwierdza, że między młodzieżą wspólnie wychowaną szerzy się niemoralność, uprawiana na wspólnych zebraniach przy zamkniętych drzwiach. Nie dziw przeto, że autor przytoczonego wyżej artykułu w czasopiśmie „Die neueren Sprachen“, Charles Henning, dochodzi do wniosku ostatecznego: „Zaprowadzić koedukację znaczy młodzież zdegenerować“ czyli innemi słowy: szkoła koedukacyjna prowadzi narody do upadku.

W interesie ludzkości leży wyższe wykształcenie kobiety. Aby je osiągnąć, należy podnosić poziom naukowy szkół żeńskich i gimnazjów żeńskich, ażeby kobiecie umożliwić i ułatwić wyższe studia. Wielkie sprawy, o których powodzeniu kobieta rozstrzyga, przeważnie na polu rodziny i domu, wołają o broń nauki i wyszkolenia duchowego dla niej. Nie należy jej zatem utrudniać pozyskania tej broni, system koedukacji atoli należy zwalczać, jako niebezpieczny i szkodliwy.

---

<sup>1)</sup> W Kansas City w St. Zjedn. rozegrał się proces, rzucający smutne światło na system koedukacji, praktykowany w wyższych szkołach tego miasta. W jednej z owych szkół kilkunastu młodzieńców z bogatych rodzin, w wieku od 14 do 18 lat, utrzymywało grzeszne stosunki z koleżankami. Wielu z nich posiadało własne automobile, którymi posługiwano się dla urządzania prawdziwych orgii za miastem. Wskutek tych orgii jedna z dziewcząt umarła, a młodzieńcy znaleźli się przed kratkami trybunału. Wszystko to wywołało silną reakcję przeciwko systemowi koedukacyjnemu. Obywatele miasta Kansas zażądali oddzielnych szkół dla chłopców i dla dziewcząt. Prasa zwracała uwagę, że podobne skandale dzieją się we wszystkich szkołach koedukacyjnych. Przyczyniał się też do tego nie mało wykład „hygieny seksualnej“, którego słuchają wspólnie chłopcy i dziewczęta.

## Akta Stolicy Apostolskiej.

### Nowa Kongregacya.

Dotychczas wszelkie sprawy, dotyczące seminariów duchownych, wyższych uczelni teologicznych, jak również sprawy, dotyczące samego nauczania w tych zakładach, rozstrzygane bywały w Kongregacyi Konsystoryalnej oraz studyów (Congregatio Studiorum).

Obecnie J. Św. Benedykt XV, zasięgnawszy rady Kardynałów, postanowił powołać do życia nową Kongregacyę, któraby miała za zadanie pieczę nad zakładami naukowymi duchownymi. Ta nowa Kongregacya, nosząca nazwę „Congregatio de Seminariis et de studiorum Universitatibus“, rozpoczęła działalność dnia 4 listopada r. 1915 na mocy specjalnego Motu proprio Ojca Świętego i od tej chwili do niej należą wszelkie sprawy, dotyczące wychowania i wykształcenia młodzieży duchownej, które dotąd należały czy to do Kongregacyi Konsystoryalnej czy Studiorum. Na czele tej Kongregacyi stoi jeden z Kardynałów, mający do pomocy sekretarza z pewną liczbą odpowiednich pomocników. Prefekt tej nowej Kongregacyi z urzędu zalicza się do Kongregacyi Konsystoryalnej, sekretarz — do grona radców (consultores) tejże Kongregacyi. Wszyscy Kardynałowie, zaliczeni dotychczas do Kongregacyi Studiorum, eo ipso wchodzi w skład nowej Kongregacyi „De Seminariis“, do ich grona zalicza się również i Kardynał Wikaryusz Generalny in spiritualibus miasta Rzymu. Wszystkie przepisy Piusa X, odnoszące się do seminariów, obowiązują w dalszym ciągu bez zmiany.

Tak się przedstawia w zarysie nowa ta Kongregacya.

### Dekret w sprawie przywilejów kapelanów wojskowych w obecnej wojnie.

Ojciec Św. Benedykt XV d. 16 grudnia r. ub. rozciągnął dla kapelanów wojskowych na wszystkie kraje wojujące do końca wojny następujące przywileje, dotychczas udzielone niektórym tylko ze stron wojujących, mianowicie:

1-o Przywilej Mszy, odprawianych za poległych w obecnej wojnie (privilegium altaris, S. C. Off. 28 jan. 1915).

2-o Zwolnienie od klauzuli „de consensu Ordinarii“ co do poświęcania dewocjonalistów dla żołnierzy (S. C. Off. 4 febr. 1915).

3-o Władza dla kapłanów, powołanych do wojska, udzielania benedykcyi apostolskiej z odpustem zupełnym in articulo mortis i nadawanie unico signo crucis odpustów t. zw. papieskich, na krzyże krucyfiksy, koronki i figurki (S. C. Off. 17 jun. 1915).

Z powyższych władz korzystają nie tylko właściwi kapelani, lecz i *ci wszyscy kapłani*, którzy w jakikolwiek sposób sprawują duszpasterskie obowiązki w wojsku.

### Procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne.

1. Dekret *Sancti Hippolyti*, wprowadzający sprawę beatyfikacyjną Jana Chrzciciela Stroegeera, braciszka Redemptorysty.

Jan Chrzyciel Stroeger urodził się d. 4 października r. 1810 we wsi Ennersfeld pod Ratyzboną. Od dzieciństwa odznaczał się ścią chrześcijańskimi cnotami. Idąc za zdaniem i radą miejscowego proboszcza, Jan Stroeger wstępuje dnia 1 stycznia r. 1836 do Zgromadzenia Redemptorystów w Ratyzbonie, gdzie też składa śluby zakonne dnia 18 marca 1840 roku. Pokorny braciszek przez lat czterdzieści sześć pełni z gorliwością przeróżne posługi w klasztorze i w Eggenburgu, gdzie też w r. 1883 dnia 3 listopada odchodzi po zapłatę do nieba. Zastynawszy świętością za życia a cudami po śmierci, zwraca uwagę władz Zakonu, które wystąpiły do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozpoczęcie procesu przedwstępnego beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego. Prośba została przyjęta, a Ojciec Św. Benedykt XV dnia 22 grudnia r. ub. raczył łaskawie zatwierdzić komisję do badania tej prawdy.

2. Dekret beatyfikacyjny i kanonizacyjny (dalszy) Wielebnego Sługi Bożego Jana Chrzyciela z Burgundyi.

Dnia 9 stycznia r. bieżącego Ś. K. Obrzędów wydała decyzję w sprawie *Romana seu Neapolitana*, odnoszącej się do beatyfikacji W. Sługi Bożego Jana Chrzyciela z Burgundyi, kapłana zak. Św. Franciszka. Mianowicie Ś. Kongregacya, na zasadzie przedwstępnego i wstępnego badania, zaaprobowwała akta owych badań, stwierdzając w dostatecznej mierze cnoty teologiczne i kardynalne Wielebnego Jana, tak iż można z całą pewnością przystąpić do badania czterech przynajmniej wymaganych do aktu beatyfikacyjnego cudów. (Acta Ap. Sedis, t. VIII, n. 1, pag 7 seq.).

Ks. M. Stefanowski.

## Z Kuryi Metropolitalnej.

Organ urzędowy Stolicy Apostolskiej „Acta Apostolicae Sedis“ w № 3 z d. 4 marca r. b. ogłasza dekret św. Kongregacyi Obrzędów z d. 23 lutego r. b., w którym oświadczą, że wobec wielokrotnie skierowanych zapytań Biskupów tych miejscowości, w których wskutek specjalnych warunków do lampy, palącej się przed Najświętszym Sakramentem, oliwy albo wcale nie można dostać, albo też bardzo o nią trudno wskutek czy to jej wielkiego braku czy też zbyt wysokiej ceny — św. Kongregacya Obrzędów, zważywszy, że przedstawione warunki istotnie mogą trwać dosyć długo, postanowiła pozostawić uznaniu samych Biskupów, aby do lampy, która ma się przed Najświętszym Sakramentem dzień i noc palić, mógł być w braku oliwy używany jeżeli nie olej, o ile możliwości roślinny, to przynajmniej воск czysty a nawet mieszany, albo wreszcie zamiast tego, by się można było posługiwać światłem elektrycznem.

Ojciec św. Benedykt XV dekret powyższy zatwierdzić raczył.

J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Warszawski powyższe orzeczenie Kongregacyi polecił ogłosić jako wskazówkę dla kościołów i kaplic tutejszej Archidiecezyi.

J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz dopełni wizytacyi kanonicznej niektórych kościołów Dekanatu Radzyńskiego w następujące dni:

Dnia 13 Maja r. b. w sobotę przyjazd z Marek do Radzymina; d. 14 m. niedziela w Radzyminie; d. 15 m. poniedziałek o godz. 2-ej do Dąbrówki; d. 16 m. wtorek wyjazd o godz. 2-ej do Klembowa; d. 17 m. środa w Klembowie; d. 18 m. czwartek wyjazd o g. 2-ej do Kobyłki; d. 19 m. piątek w Kobyłce; d. 20 m. sobota powrót popołudniu do Warszawy.

J. E. Kardynał Gasparri, Sekretarz Stanu, zawiadomił J. E. Ks. Arcybiskupa Kakowskiego, że z woli Ojca św. wikaryuszem generalnym dla dyecezyi Sejneńskiej ma być ks. kanonik Mateusz Dobrylło, dziekan i proboszcz w Wyłkowyszkach, dla dyecezyi Żmudzkiej ks. kan. Franciszek Pacewicz z rezydencją w Kownie.

Ponadto Ojciec św. wszystkim administratorom dyecezyi i wikaryuszom generalnym, gdzie niema Biskupa, a nie posiadającym święceń biskupich, pozwolił używać oznak i przywilejów protonotaryuszów apostolskich ad instar, konsekrować oleje w W. Czwartek, udzielać mniejszych święceń i subdyakonatu, poświęcać kościoły, konsekrować portatyle, kielichy z patynami i udzielać Sakramentu Bierzmowania. Tam zaś, gdzie jest biskup dyecezyalny, wikaryusze generaini mogą za jego tylko pozwoleniem to spełniać.

Decyzją Ojca św. Benedykta XV na czas okupacyi drugą instancję Sądu Arcybiskupiego dla spraw małżeńskich i duchownych, Warszawskiej Archidiecezyi powierzono J. E. biskupowi Zdzitowieckiemu we Włocławku.

#### Odnaczenie.

Ks. kanonik Henryk Przezdziecki, M. Ś. T., wikaryusz generalny, proboszcz par. św. Józefa w Łodzi, otrzymał od Ojca św. Benedykta XV godność protonotaryusza apostolskiego ad instar.

Ks. kan. dr. Cz. Sokołowski, regens Konsystorza i prof. sem. i ks. kan. A. Ciepliński, prof. sem. i wizytator szkół, otrzymali godność tajnych Szambelanów nadliczb. J. Św. Papieża Benedykta XV.

#### Examen ad munus praeceptoris doctrinae Religionis obtinendum.

Ex dispositione Illustrissimi Officii Metropolitanani Varsaviensis proximum examen candidatorum ad munus praeceptoris doctrinae Religionis in scholis obtinendum designatum est die 12 maii a. c. hora 4 pomeridiana in aedibus Consistorii Generalis Arch. Vars.

Omnes candidati ad hoc munus obtinendum tenentur explicare ac contra obiectiones vindicare omnia et singula puncta programmatis pro lectionibus Religionis in scholis tradentis (*Program nauki religii rz.-kat. dla szkół średnich*. Warszawa, 1908. *Program nauki religii rz.-kat. w szkołach niższych oraz seminariach nauczycielskich*. Warszawa, 1908) simulque rationem reddere de meliore quo fieri potest modo tradendi doctrinam discipulis scholarum (Commendatur hunc in finem liber Spirago, *Metodyka katolickiej nauki religii*, tłum. ks. dr. W. Galant, Mikołów-Warsz., 1911).

Pariter omnes candidati ad munus praeceptoris doctrinae

religionis in scholis obtinentur tenentur ante 15 saltem dies de proposito subeundi periculum certius reddere Consistorium Generale Archidioecesis Varsaviensis.

Komisya Arcybiskupia do zaopatrywania w aparaty zrujnowane kościoły Archidiecezyi Warszawskiej. Sprawozdanie od dnia 9 stycznia do dnia 4 marca b. r. Komisya rozdała WW. Ks. Ks. proboszczom następujące przedmioty:

Monstrancya 1, Lawaterz 1, Kielichy 2, Naczynia do Olejów św. 1, Figurka Rezurekcyjna 1, Krzyży na ołtarze 3, Krzyż wiszący 1, Lampkę przed SS-um 1, Lichtarze 4, Kandelabrow 2 pary, Ampulek platerowanych 2 p., Tacki 3, Kociołek do wody św. 1, Obraz 1, Baldachim 1, Ornatów rozmaitego koloru 16, Kap rozm. kol. 5, Stuł rozm. kol. 16, Tuwalni na puszkę cum SS-o 5, Burs do chorych 6, Przykrycia pod monstrancyę 4, Alb 7, Komży (dla księży) 3, Komży dla ministrantów 4, Obrusów 13, Przykryć na ołtarz 11, Humerałów 9, Palek 25, Korporałów 28, Puryfikaterzy 32, Ręczników 2, Ręczników do Mszy św. 30, Kołnierzyków do stuł 13, Serwetka na stół 1, Poduszki pod Mszal 2, Pasy do dzwonka 2, Zakładka do mszału 1, Mszały 2, Znaczkę do kluczyka 3, Dywany 3, Kancyonał 1, Książeczka do chorych 1,

Ponadto Komisya w tymże czasie otrzymała nowe następujące rzeczy: Obrusów 6, Alb 2, Komża 1, Humerałów 6, Ręczniczków 18, Puryfikaterzy 6, Kołnierzyków 9, Przykrycia na ołtarz 2, Sukienkę na puszkę cum SS-o 1, Obrazów 3, Lichtarzy 6, Krzyż 1.

W czasie od d. 5 Marca do 6 Kwietnia też Komisya rozdała: Kap 3, Ornatów 13, Stuł 12, Tuwalni 1, Burs do chorych 3, Sukienki na puszkę cum SS-o 2, Serwetki pod monstrancyę 2, Obrusów 10, Alb 5, Komży 3, Humerałów 7, Pasków do Alb 3, Palek 10, Korporałów 14, Puryfikaterzy 22, Komży dla ministrantów 2, Ręczników 25, Znaczkę do kluczyka 1, Zakładka do mszału 1, Przykrycia na ołtarz 4, Dywanów 2, Pas do dzwonka 1, Kielich 1, Puszka do kon. 1, Krzyże 3, Tacka 1, Ampułki 2 pary, Obrazy 2, Mszały 2, Lichtarzy 3, Kandelabrow 2 pary, Turybularz 1, Lampion 1, Książeczka do chorych 1, a otrzymała Alb 1, Komży 3, Stuły 2, Burs 1, Krzyż 1, Taca 1, Kandelabrow 4 pary, „yrandol 1.

#### ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDYECYZYI WARSZAWSKIEJ.

*Ks. Stefan Antosiewicz*, wikaryusz parafii św. Krzyża w Łodzi, mianowany prefektem szkół łódzkich. *Ks. Zygmunt Siedlecki*, wik. par. Góra św. Małgorzaty, — wik. par. św. Krzyża w Łodzi. *Ks. Romuald Brzeziński*, wik. par. św. Kazimierza w Łodzi, — pref. szkół Łódzkich. *Ks. Józef Kowaliński*, wik. par. Przemienienia Pańskiego w Łodzi, — pref. szkół łódzkich. *Ks. Mieczysław Rybiński*, b. administrator par. Główno, — admin. parafii Zawady. *Ks. Michał Urbanowicz*, wik. par. Wiskitki, — wik. par. Warka. *Ks. Jakób Grabarczyk*, wik. par. Warka, — wik. par. Wiskitki. *Ks. Lucyan*

*Magrzyk*, wik. par. Zgierz, — wik. par. Skierniewice. *Ks. Wacław Zuba*, wik. par. Skierniewice, — wik. par. Zgierz. *Ks. Władysław Wieczorek*, administrator parafii Łomna, — adm. par. Kazuń. *Ks. Leon Jackowski*, wik. par. Bielany, — adm. par. Łomna. *Ks. Eustachy Krocin*, administrator par. Kozłów Szlachecki, — adm. par. Kozłów Biskupi. *Ks. Franciszek Kołodziejski*, wik. par. Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, — administratorem par. Kozłów Szlachecki. *Ks. Józef Goździk*, wik. par. Radziwie, przen. na stanowisko wik. par. Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze. *Ks. Władysław Łysik*, — wikaryuszem parafii Bielany. *Ks. Leonard Szpądrowski*, zwolniony ze stanowiska adm. par. Leoncin-Głusk. *Ks. Edward Zegaet*, adm. par. Radziwie, — adm. par. Loncin-Głusk. *Ks. Władysław Korńciłowicz*, Licencyat św. Teol., — wik. par. Góra Kalwarya. *Ks. Kan. Tomasz Bielawski*, adm. par. Brochów, — adm. par. Radziwie. *Ks. Jan Poskrobko*, nadetatowy wik. par. Mokotów, — adm. par. Grochów. *Ks. Władysław Skrzyszewski*, prefekt szkół Warszawskich, — adm. par. Sierchowy.

## Kronika kościelna.

### Z RÓŻNYCH STRON.

*Rzym. Procesya pokutna.* — W piątek 30-go Kwietnia r. b. o godz. 5 pp. z rozporządzenia Ojca Świętego odbyła się u św. Piotra na Watykanie procesya pokutna, w której wzięły udział wszystkie stowarzyszenia katolickie i instytucje kościelne Rzymu. Ilość uczestniczących w procesyi osób dzienniki liberalne podają na 100,000 osób.

Pośrodku bazyliki przed t. zw. „konfessyą” był umieszczony dla adoracyi starożytny krucyfiks z kościoła św. Marcello, słynący cudami, który już w średniowieczu obnoszono po Rzymie, gdy był nawiedzany przez wojny i zarazy.

W procesyi odbytej pod przewodnictwem Kard. Merry del Val, archiprezbytera Bazyliki Watykańskiej, uczestniczył cały dwór papieski, jak również i arystokracja rzymska. Po odśpiewaniu Ps. Miserere i odmówieniu litanii do WW. ŚŚ. udzielono zebranym błogosławieństwa wielkimi Relikwiami Męki Pańskiej.

Tego samego dnia o g. 7  $\frac{1}{2}$  wiecz. Ojciec Św. Benedykt XV udał się w towarzystwie Kard. Sekretarza Stanu, Gasparri'ego, Maggiordoma J. E. Ks. Arcybiskupa Ranuzzi'ego, Maestro di Camera Mons. Sanz de Sampere'a i dwóch Szambelanów Mons. Gerlacha i Mons. Migone do Bazyliki, gdzie Jego Świątobliwość modlił się przed Krucyfiksem. O g. 8  $\frac{1}{2}$  wiecz. Jego Świątobliwość powrócił do swych apartamentów.

*Ś. p. Kardynał Gotti.* — W Rzymie zmarł 20 marca, przeżywszy 82 lata, kardynał Hieronim Gotti, prefekt jeneralny Propagandy, dwukrotny kandydat do tyary papieskiej, mianowicie po śmierci Leona XIII i Piusa X.

Hieronim Maria Gotti urodził się w Genui w 1834 r., wstąpił do zakonu karmelitów bosych w 1858 r., był przez pewien czas profesorem w zakonie swoim, a później teologiem przybocznym swego generała na soborze watykańskim. W 1871 r. był mianowany prokuratorem jeneralnym karmelitów, w 1881 r. wybrany na superiora jeneralnego tego zakonu. W 1889 r. wybrano go powtórnie na to stanowisko za dyspensą papieską. W 1892 r. został arcybiskupem tytularnym i internuncyuszem w Brazylii. W 1895 r. mianowany był kardynałem-prezbyterem z tytułem Sancta Maria della Scala. Objął następnie stanowisko prefekta Propagandy oraz Propagandy do spraw rytu wschodniego. Poza tem pracował w różnych kongregacjach, a między innemi w 1904 r. w komisji papieskiej do kodyfikacji i ujednostajnienia prawa kanonicznego.

Następcą ś p. kard. G. Ojciec św. mianował kard. Dominika Serafiniego.

### Z KRÓLESTWA.

*Bractwo Miłosierdzia w Maciejowicach.* — Ks. kanonik Pleszczyński, proboszcz par. Maciejowickiej pod Sobolewem, zorganizował towarzystwo dobroczynności, oddające ogromne usługi biednym w parafii. Przykład godny naśladowania we wszystkich parafiach wiejskich w Królestwie.

*Ustawa* tego towarzystwa dobroczynności dla parafii Maciejowickiej brzmi:

„Aby zaradzić biedzie duchowej i cielesnej par. Maciejowickiej zawiera się towarzystwo dobroczynności pod nazwą „Bractwo miłosierdzia“.

Członkami tego bractwa mogą być mężczyźni i kobiety pełnoletni, a nawet dzieci mające lat 10, za pozwoleniem rodziców, lecz te nie mają prawa głosu.

Składka roczna oznacza się: dla dorosłych 4 złote polskie, dla nieletnich 2 złote. Kto złoży nie mniej niż 100 złotych, nabywa prawa do zapisania go w księgach Bractwa jako dobrodzieja.

Ponieważ pewnem jest, że obok próżniactwa i ciemnoty, pijaństwo, karciarstwo i palenie tytoniu są głównymi źródłami nędzy moralnej i materyalnej między ludem, przeto Bractwo, zwalczając te występki, nie może przyjmować na swego członka nikogo, kto słowem i czynem nie chce popierać tych głównych zadań Bractwa.

Oprócz opieki nad chorymi i wspierania pieniędzmi najuboższych, Bractwo ma zwalczać ciemnotę i próżniactwo, a budzić zamiłowanie pracy, oszczędności i oświaty, i w tem celu zamierza:

- 1) Zakładać nowe, lub popierać już istniejące kasy oszczędności, szkoły i ochrony dla dzieci, o ile być może z „bursami“ to jest z izbami wychowawczemi.

- 2) Urządzać warsztaty rzemieślnicze lub oddawać poszczególne chłopców do warsztatów uczeiwych majstrów.

- 3) Pośredniczyć w wyszukiwaniu odpowiedniego zajęcia lub służby dla tych, którzy tego potrzebować będą.

4) Znosić karczmy, zakładać herbaciarnie lub gospody.

5) Urządzać odpowiednie odczyty lub pogadanki.

Członkowie Bractwa, potrzebujący pomocy narówni z innymi, korzystają z pierwszeństwa.

Bractwo przedewszystkiem liczy na Opatrzność Bożą. Zasoby Bractwa stanowią:

a) Składki i ofiary pieniężne i inne członków, oraz wszelkie przekazy i darowizny osób miłosiernych.

b) Ofiary z puszek, umieszczonych w kościele i w zakładach społecznych.

c) Kwesty po kościele trzy razy rocznie za zgodą proboszcza w trzy niedziele, mianowicie: po dniu św. Józefa i św. Antoniego, jako patronów Bractwa, oraz w odpust N. M. P. Nieustającej Pomocy.

d) Wreszcie wszelkie inne nadzwyczajne źródła jak: loterye fantowe, przedstawienia teatralne, dawane przez samych parafian, pokazy latarni czarnoksiężskiej i t. d.

Zarząd Bractwa pod przewodnictwem proboszcza składa się najmniej z 5 osób, które na pierwszy raz wybiera proboszcz, następnie ogół członków na dorocznem zgromadzeniu w dzień św. Antoniego Padewskiego. W zarządzie koniecznie być musi oprócz przewodniczącego skarbnik i pisarz.

Sprawy Bractwa rozstrzygane bywają większością głosów.

Zebrań zarządu odbywać się powinny co niedziela; mają być powołani na nie rozmaici członkowie, z głosem doradczym. Jeśli liczba członków znacznie się powiększy, każda gromadka 10 członków powinna wybrać z pomiędzy siebie jednego, któryby mógł zasiadać w zarządzie.

Na wypadek, gdyby Bractwo miało być rozwiązane, pieniędzmi przez nie posiadanymi rozporządzają władze dycezyalne“.

## Kronika miejscowa.

*Święcenia.* — W niedzielę d. 12 Marca r. b. w kościele św. Krzyża J. E. Ks. Biskup-Sufragan w asystencji ks. kanonika Gautier, jako archidyakona, udzielił święceń na dyakona Romualdowi Kozłowskiemu, alumnowi Seminaryum Metrop.

W niedzielę d. 26 Marca r. b. w kościele katedralnym J. E. Ks. Arcybiskup w asystencji ks. kanonika Gautier, wice-regensa seminaryum, udzielił święceń mniejszych następującym alumnom seminaryum: Augustynowi Malinowskiemu Henrykowi Błażewskiemu, Klemensowi Pstrągowskiemu, Janowi Kosie, Bronisławowi Szmuchrowskiemu, Zygmuntowi Wądołowskiemu, Stanisławowi Grabowskiemu, Władysławowi Marcinkowskiemu, Wiktorowi Łojkowi, Stefanowi Welencowi, Józefowi Potockiemu, Tomaszowi Lipeckiemu i Stanisławowi Małkowi; tonsury i święceń mniejszych następującym: Leonowi Rychterowi, Ludwikowi Szepecie, Janowi Sztuka, Konstantemu Grzybowskiemu, Józefowi Zarębie, Klemensowi Cyrulińskiemu i Janowi Machnikowskiemu.

*Sprawozdanie z Wizytacyi Arcypasterskiej za rok 1916.* — Dnia 12-go lutego J. E. Ks. Arcybiskup wizytował parafię św. Stanisława na Woli.

Kiedy powstała parafia Wolska i w jakich okolicznościach — akta parafii nie nie mówią.

Dopiero z aktu wizyty kanonicznej, odbytej 100 lat temu, bo w r. 1816, przez dziekana dekanatu Piaseczyńskiego, dowiadujemy się, iż kolatorem kościoła był zawsze nie dziedzic (bo Wola była wsią książęcą, a potem królewską), lecz dziekan kapituły Warsz.

Kościół parafialny, jak podaje Łukaszewicz <sup>1)</sup>, „był od niepamiętnych czasów i zapewne założyli go i uposażyli książęta mazowieccy, w którym atoli roku, niewiadomo. Kościół ten był pierwotnie z drzewa postawiony. Takim go znalazła wizyta Gólickiego w r. 1603 odbyta. Był on wówczas szczupły, tarcicami pokryty i pod tytułem św. Wawrzyńca poświęcony“.

W czasie nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza (1648—1668) kościół wolski wraz z budynkami plebańskimi spalili Szwedzi. Po pokoju Oliwskim (1660 r.) kościół nanowo odbudowano także z drzewa <sup>2)</sup>.

Według aktu wyżej wspomnianego w r. 1611 dnia 11 maja ówczesny kolator ks. Jan Raciborski, Dziekan Kapituły Warszawskiej, cały swój fundusz, jaki miał do probostwa wolskiego przywiązany i jego własnością będący, darował kościołowi wolskiemu, t. j. grunta włók chełmińskich 2  $\frac{1}{2}$ , zawierające, mienne wsi Wola i Czystego cum attineritiis, dziesięciny, czynne, kapitały etc. z zastrzeżeniem, że kolatorem będzie zawsze, jak przedtem, dziekan kapituły Warszawskiej.

Kościół murowany pod wezwaniem św. Wawrzyńca i Stanisława fundował w r. 1695 Mikołaj Popławski, biskup Inflancki, dziekan kapituły warszawskiej, kolator wolski. W r. 1740 kościół ten przez Annę z Kollowratów hr. Brühlową, żonę starosty Warszawskiego, dokończony i w sprzęty zaopatrzony został. Kościół ten do dziś dnia stoi na dawnym terytorium parafialnem (dziś cerkiew na cmentarzu prawosławnym).

W r. 1794, w czasie oblężenia Warszawy, kościół wolski został wewnątrz zupełnie zrujnowany i w takim stanie bez żadnej prawie reparacyi stał aż do r. 1807, w którym to roku, jak mówi akt „za pomocą Opatrzności, staraniem i wsparciem J. X. Antoniego Lelińskiego, Proboszcza, i ofiarami Parafian i Obywateli Warszawskich został ten kościół zreparowany wewnątrz, do którego Nabożeństwo tegoż roku w asystencyi duchowieństwa i 5,000 przeszło ludu wiernego solennie wprowadzone zostało“.

Nie długo i tym razem cieszyli się parafianie wolscy swym kościołem, bo, znowu w r. 1813 zrujnowany, stał w takim stanie aż do r. 1820. W tym to roku dzięki staraniom ówczesnego proboszcza ks. J. Godswilleza wyrestaurowany miał i tym razem

<sup>1)</sup> Ob. J. Łukaszewicz — Krótki opis historyczny Kościołów Parafialnych etc. w dawnej Dyecezyi Poznańskiej. Poznań (Żupański) 1863 t. III, str. 344.

<sup>2)</sup> Ob. ibid. str. 344.

niedługie lata służyć pobożności wiernych parafian Woli. W roku bowiem 1831 znowu zburzony, wraz z okalającym go cmentarzem, plebanią i zabudowaniami kościelnymi został przez rząd rosyjski nieprawnie zajęty, skonfiskowany i do opuszczenia przez nich Warszawy jako świątynia inowiercom służył.

O konsekracji tego kościoła mamy wzmiankę w aktach konsystorza Warszawskiego, gdzie w akcie wizytacji kanonicznej odbytej 23 października 1823 przez X. Kotowskiego, proboszcza Piaseczyńskiego, Kanonika honorowego Warszawskiego, czytamy, że „kościół masiv murowany, konsekrowany przez ś. p. ks. Szczepana Hołowczyca, Arcybiskupa Prymasa, w stanie dobrym prócz że zewnętrznie potrzebuje odnowienia“. Daty jednak dokładnej odbytej konsekracji akt ten nie podaje <sup>1)</sup>.

Skoro już w r. 1831 Rosyanie kościół Wolski zajęli, parafia znalazła się bez świątyni.

Nabożeństwo parafialne było przenoszone z jednej miejscowości do drugiej. I tak najpierw odprawiano je w kościele OO. Karmelitów na Lesznie. Dnia 1-go marca 1832 r. przeniesiono odprawianie nabożeństwa parafialnego z kościoła OO. Karmelitów do Domu przytułku i Pracy przy rogatce. Skoro ten Dom Przytułku i Pracy okazał się zbyt szczupłym na pomieszczenie wiernych, wtedy przeniesiono nabożeństwo do posesyi p. Brzezińskiego, później do innych jeszcze. W r. 1840 do kaplicy cmentarza powązkowskiego, lecz i to okazało się niepraktycznem. Jednem słowem stan taki trwał do r. 1860.

W tym to roku stanął nowy kościół parafialny pod wezwaniem również św. Stanisława i Wawrzyńca, konsekracji którego, a właściwie poświęcenia (gdyż pominięto konsekrację ołtarza stałego) dokonał ks. biskup Henryk Plater. Kościół ten stoi do dnia dzisiejszego i nosi miano parafialnego.

Lecz na tem nie kończy się jeszcze historia kościoła parafialnego na Woli. Nie temu też kościołowi było przeznaczonem być parafialnym na zawsze. Parafia bowiem Wolska zrazu nieliczna, bo w r. 1816 zaledwie 700 dusz licząca, dzisiaj liczy 90,160 parafian, z czego na miasto przypada 31,480, a reszta na część parafii poza rogatką położoną. Dla tak niepomiernie powiększonej ilości parafian nic dziwnego, że kościółek parafialny okazał się zbyt małym. Dlatego należało pomyśleć o budowie większego kościoła.

W roku 1895 dnia 5 lipca zapadła uchwała na zebraniu parafialnem, postanawiająca budowę nowej wielkiej świątyni na placu Borowskiego i Hepnerowej przy ul. Wolskiej róg Płockiej. Niestety projekt ten upadł, a kościół zadecydowano wybudować na terenie, nie miejskim, a wiejskim, na placach w części ofiaro-

---

<sup>1)</sup> Dnia 9 Kwietnia 1832 r. władza wojskowa rosyjska pozwoliła zabrać pozostałe sprzęty kościelne (włączając dzwony) z kościoła parafialnego i przenieść do Domu przytułku Pracy.

W r. 1832 dnia 22 maja ks. J. Godswillez otrzymał pozwolenie zniesienia Kościoła. W swym raporcie do konsystorza ks. J. Godswillez pisze, że zakrystya zrujnowana, Kościół mniej, ołtarz wielki niewiele, ołtarz Matki Boskiej i św. Stanisława bardziej.

wanych przez ś. p. Hołdaka, w części zaś kupionych przez b. proboszcza Wolskiego ks. prałata Siewierskiego. Wykonanie planów powierzono budowniczemu prof. Dziekońskiemu. Pozwolenie ministerium na budowę uzyskano w r. 1897, a w r. 1899 przystąpiono do budowy kościoła.

W r. 1903 dnia 8 grudnia przeniesiono do niewykończonej jeszcze świątyni nabożeństwo parafialne.

W r. 1908 proboszczem parafii Wolskiej został ks. kanonik Puchalski, który nie zaniechał pracy swych poprzedników, lecz dzieło chlubnie zaczęte, chlubnie prowadzi do końca.

Kościół nowy pod jego kierunkiem prawie już został ukończony i pięknie przyozdobiony.

Nie będzie tu też, sądzę, bez znaczenia zwrócić uwagę na jeden szczegół, dotyczący kościoła, mogący mieć w przyszłości znaczenie dla historyka, że obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, umieszczony w lewej nawie, jest według słów proboszcza pierwszym tego rodzaju, sprowadzonym do Warszawy.

Dnia zatem 12-go lutego Jego Ekscelencya Ks. Arcybiskup przybył o godz. 4-ej na Wolę. Ładna pogoda zgromadziła rzesze ludu, które nań oczekiwały. Po uroczystem powitaniu przez proboszcza ks. kanonika Puchalskiego, duchowieństwo miejscowe i dozór, kościelny, u wrót kościoła przemówił do Arcypasterza, podając chleb z solą, p. Gąsiorowski, fabrykant miejscowy, członek dozoru, nadto widzieliśmy wśród obecnych z obywateli Woli pp. Grabowskiego, Wójta, Krzezińskiego, Szczecińskiego i innych.

Po zwykłych modłach, przemowie proboszcza i Jego Ekscelencyi, oraz procesyi za zmarłych Najdostojniejszy Arcypasterz zwiedzał kościół, oglądając szczegółowo ołtarze, chrzcielnicę, dalej zakrystyę, a w niej aparaty i utensylia. O godz. 6-ej J. E. powrócił do pałacu.

W niedzielę dnia 13-go lutego Jego Ekscelencya przybył do kościoła o godz. 8-ej rano. Był obecnym na Mszy św. t. zw. dziecięcej odprawionej przez ks. Chylickiego. Błogie wrażenie robiła ta dziatwa, której liczba stanowiła kilka tycięcy główek, zebrana razem, rozmodlona i pięknie śpiewająca na chwałę Panu Najwyższemu. Po Mszy św. Jego Ekscelencya pytał zebraną dziatwę katechizmu, następnie serdecznie do niej przemawiał. Później bierzmował i o godz. 11-ej odprawił Sumę, podczas której asystowali ks. prałat Gall, jako archidyakon, ks. ks. kanonicy Gniazdowski, Siewruk jako dyakoni „ad honores“. Po Sumie J. E. udzielił błogosławieństwa Apostolskiego wraz z odpustem zupełnym.

Kazanie wygłosił ks. dr. Niemira, wikaryusz katedralny.

Po południu Arcypasterz odwiedził ks. ks. wikaryuszy. Zwiedził stary kościół parafialny. O godz. 4 pp. J. E. był obecny na nieszporach, odprawionych przez ks. Murawskiego. Następnie znowu bierzmował, wreszcie po pożegnalnem przemówieniu J. E. opuścił kościół, udając się do szpitala św. Stanisława (chorób zakaźnych) i św. Feliksa. Najdostojniejszy Arcypasterz bowiem pragnął, by i te Jego owieczki, które, poświęciwszy swe życie pieczy nad zakaźnymi, są dzisiaj odcięte od miasta i ludzi, nie były pozbawione możności zbliżenia się do swego Pasterza.

Ze szpitala św. Feliksa J. E. udał się wprost do pałacu.

Dnia 14-go lutego J. E. udał się do Zakładu św. Stanisława przy ul. Syreny, gdzie o godz. 9-ej odprawił Mszę św.

Zakład ten zawdzięcza powstanie swe trzem pobożnym duszom pp. Emilii Suskiej, Maryi Przyborowskiej i Wacławie Frankowskiej, do których potem przyłączyła się p. Damazy Mazur. Pobożne te dusze nie uległy się „krwawej Woli“, lecz z uczuciem miłości Chrystusa w sercu, żadne niesienia ulgi nędzy ludzkiej, osiedliły się wśród najbardziej potrzebujących, zrazu w ubogim parterowym, ciasnym i wilgotnym domku przy Szosie Wolskiej pod N-rem 19. Domek ten własnym kosztem wyrestaurowały i, oporządwszy go, drzwi jego bliźnim otworzyły. Zrazu mała tylko liczba dzieciak znalazła tu macierzyńską opiekę, naukę i strawę codzienną. Lecz pomimo całej skromności, pokory i delikatności założycielek w odzywaniu się do miłosierdzia szerszej pomocy publicznej, dzieło Boże rośnie ku Jego chwale i zbudowaniu wszystkich nań patrzących. Znaleźli się dobroczynni ofiarodawcy, którzy dzieło poparli, a na ich czele hr. Michał Sobański, który w poczuciu miłosierdzia prawdziwie Chrystusowem wybudował dom przy ul. Syreny, do którego ochrona przeniesioną została dnia 1 sierpnia 1911 roku i po dziś dzień się znajduje, dając 600 dzieciom w oddziałach szwalni, szkoły i ochrony naukę, przygotowanie do życia iienne pożywienie. W doprowadzeniu zakładu do dzisiejszego jego stanu niemało przyczynił się p. Paczkowski, służąc hr. Sobańskiemu swą pomocą. Prefektem zakładu jest wzorowy i gorliwy kapłan ks. Franciszek Szmidt, działwy szczególniejszy miłośnik.

Po odprawieniu Mszy św. J. E. był obecnym na popisie, który dzieci na cześć przybywającego Arcypasterza urządziły.

Z zakładu Św. Stanisława Najdostojniejszy Arcypasterz udał się, by zwiedzić instytucje parafialne, założone przeważnie dzięki li-tylko staraniom miejscowego księdza proboszcza, który z gorliwością iście apostołską, nie bacząc ni na zły stan zdrowia, ni na piętrzące się wciąż przeciwności, nie szczędził kłopotów i zabiegów, by tylko jaknajwięcej przysporzyć Bogu chwały i ludzkiej ulżyć niedoli.

Najdostojniejszy Arcypasterz zwiedzał zatem kolejno: żłobek św. Feliksa, założony i utrzymywany przez ks. kanonika Puchalskiego. Do żłobka uczęszcza 72 dzieci od lat 1 1/2 do lat 4-ech. Następnie J. E. zwiedził salę zajęć, prowadzoną przez p. Kowalewską, dalej ochronę okręgową w dawnej plebanii prawosławnej i przytułek dla sierot.

Wreszcie J. E. wstąpił do taniej kuchni okręgowej, gdzie kazał sobie podać i próbował zupy — grochówki, przygotowanej na obiad dla oczekujących nań ubogich.

---

*25-lecie kapłaństwa.* — W dniu 26 stycznia b. r. ks. Włodzimierz Taczanowski, proboszcz par. Żyrardów, w otoczeniu sąsiadów z dekanatu i przybyłych z różnych stron dyecezyi kapłanów, obchodził ćwierćwiecze swojego kapłaństwa. W podniosłej uroczystości wzięła udział cała parafia żyrardowska, w której pro-

boszcz cieszy się zasłużonem uznaniem. Wszystko w parafii stanęło do apelu: szkoły, ochrony, przytułki, jadłodajnie, szpitale, kooperative, obywatele miasta i ludność wiejska, wszyscy z życzeniami i darami, chcąc dać wyraz przywiązaniu i uczuciom wdzięczności dla swojego pasterza i prawdziwego opiekuna. Słowo Boże podczas Mszy św., odprawionej przez Jubilata, głosił ks. kanonik M. Bojanek, dziekan grodziski, kolega seminaryjski Jubilata, wzięwszy za treść słowa pontyfikału podczas święceń i przedstawiając ideał kapłana — patryoty. Po Mszy św. przedstawiciele duchowieństwa i parafian składali życzenia jubilatowi na plebanii, przysłał też list gratulacyjny właściciel zakładów żyrdowskich p. Dietrych, składając przytem do uznania ks. Jubilata pewną kwotę pieniędzy na ubogich parafian żyrdowskich.

W d. 1 marca takż jubileusz obchodził ks. Stefan Roguski, proboszcz par. Goszczyn, w dek. Grójeckim.

W uroczystości wzięło udział kilkunastu kapłanów z dekanatu z dziekanem ks. Wieczorkiem na czele. W czasie Sumy, odprawionej przez Czcigodnego Jubilata, słowo Boże wygłosił O. Franciszek Kapucyn z Nowego Miasta, przedstawiając wiernym obowiązki kapłana, wynikające z jego charakteru kapłańskiego w stosunku do wiernych swoich. Lud licznie zebrany w skupieniu słuchał podniosłych słów znanego kaznodziei i po wypowiedzianiu się zbiorowo przystępował do Komunii św. na intencję Czcigodnego Jubilata. Po skończonem nabożeństwie zaproszeni kapłani i obywatele udali się na plebanie, aby złożyć Jubilatowi serdeczne życzenia. Tu przemówił ks. Dziekan, podnosząc zasługi Jubilata, który, obok pracy kapłańskiej w Winnicy Pańskiej, nie żałuje czasu i trudu i dla pracy społecznej. Nie zrażając się bynajmniej ciężkimi obecnie warunkami, na tym stanowisku Jubilat stoi niezachwianie. Następnie przemawiał ks. jubilat Niedźwiedzki z Łęczeszyna, który w serdecznych słowach, podnosząc zasługi sąsiada jako kapłana—obywatela, życzył mu doczekania Jubileuszu złotego. Przemówienia obywatelstwa w imieniu wszystkich parafian, z podziękowaniem Jubilatowi za prace na polu religijno-społecznem, zakończyły uroczystość.

Czcigodnym Jubilatom i Redakcyja nasza śle gorące życzenia „Ad multos annos“.

*Towarzystwo Oszczędności i pomocy dla Duchowieństwa rzymsko-katolickiego Archidiecezji Warszawskiej.* — Od 13 kwietnia r. z. rozpoczęliśmy nanowo naszą działalność <sup>1)</sup>. W tym czasie przedewszystkiem otrzymaliśmy hojny dar z ręki Czcigodnego Księdza Kanonika Antoniego Marmo — posesyę przy ul. Nowolipki № 92, składającą się z domu murowanego 2 piętrowego z facytami i obszernego placu. W swej wielkiej dla Towarzystwa życzliwości Illustrissimus Ofiarodawca oczyścił posesyę swoją z wszelkich ciężarów i długów, dając nam hypotekę najzupełniej czystą. Posesya ta rejentalnie przyjęta została w imieniu Towarzystwa przez

<sup>1)</sup> Ob. Wiadomości Archidiecezjalne r. ub. № 4, str. 117.

wybranych przez Zarząd członków: X. Prałata Zygmunta Chełmickiego i X. Eugeniusza Czajkowskiego, a od 1-go lipca 1915 roku wszelkie dochody pobiera kasa Towarzystwa.

Zaliczony w poczet Członków honorowych, Czcigodny X. Kan. Marmo spotkał się z wielkiem uznaniem i wdzięcznością ze strony kapłanów-współbraci, coraz bardziej mających wobec tego zapewniony byt i opiekę w starości.

Obecnie członków liczymy: 249. 4-ch w ciągu roku zmarło. 2-ch korzystało z naszej opieki, 5-ciu z zapomóg, na udzielanie których znaczną sumę złożyli: J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz i X. Kanonik Puchalski. 25-ciu kapłanów korzysta z pożyczek.

W dniu 29 lutego r. b. *bilans* przedstawiał się w następujących cyfrach.

#### A. Stan czynny:

|                                  |              |
|----------------------------------|--------------|
| 1. Kasa . . . . .                | Rb. 2125.29  |
| 2. Rachunek przekazowy . . . . . |              |
| Kasa Wojska. . . . .             | — 700.—      |
| Bank Hadl. w Warszawie . . . . . | — 11.86      |
| 3. Papiery % . . . . .           |              |
| własne . . . . .                 | — 6338.25    |
| deponowane . . . . .             | — 5950.—     |
| 4. Pożyczki . . . . .            | — 8840.05    |
|                                  | <hr/>        |
|                                  | Rb. 23965.45 |

#### B. Stan bierny:

|                                   |              |
|-----------------------------------|--------------|
| 1. Fundusz obrotowy . . . . .     | Rb. 3652.18  |
| 2. „ oszczędnościowy . . . . .    | — 4506.95    |
| 3. „ przejściowy . . . . .        | — 5495.—     |
| 4. „ zapomogowy . . . . .         | — 1450.—     |
| 5. „ domu emerytów . . . . .      | — 361.—      |
| 6. „ rezerwowy . . . . .          | — 1219.74    |
| 7. Należności do zwrotu . . . . . | — 1330.58    |
| 8. Depozyty do zwrotu . . . . .   | — 5950.—     |
|                                   | <hr/>        |
|                                   | Rb. 23965.45 |

W obecnej zatem chwili majątek Towarz. tak się przedstawia:

|                               |              |
|-------------------------------|--------------|
| 1. Fundusz obrotowy . . . . . | Rb. 3652.18  |
| 2. „ zapomogowy . . . . .     | — 1450.—     |
| 3. „ domu emerytów . . . . .  | — 361.—      |
| 4. „ rezerwowy . . . . .      | — 1219.74    |
| 5. Nieruchomość . . . . .     | — 55000.—    |
|                               | <hr/>        |
|                               | Rb. 61682.92 |

Nie mogliśmy skomunikować się ze wszystkimi kapłanami naszej Archidiecezji, dlatego na liczbę blisko 600 liczymy zaledwie dotychczas 249 członków, mamy jednak nadzieję, że wkrótce zapiszą się wszyscy, by niewielkimi składkami przyczynić się do stworzenia tak potrzebnego dla nas Domu emerytów, a jednocześnie być pomocą prawdziwie dla potrzebujących Współbraci-kapłanów.

Zarząd Towarzystwa pozwoli sobie wkrótce przesłać ponownie Ustawę do tych Kapłanów, którzy dotychczas jeszcze się na listę jego członków nie zapisali.

X. E. C.

*Ś. p. siostra B. Nessel.* — W d. 14 marca zmarła s. Barbara Nessel, ze zgromadzenia pp. Sakramentek na Nowem Mieście. Urodzona w r. 1837, po odbyciu nauk poświęciła się na służbę Bogu i w 1856 r. złożyła śluby zakonne.

Pogrzeb odbył się 17 t. m. po Mszy św., odprawionej przez ks. prałata L. Łyszkowskiego. Zwłoki na wieczny spoczynek złożono w podziemiach kościoła.

*Śluby zakonne.* — W d. 26 marca o godz. 9 rano w kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek) po Mszy św., celebrowanej przez ks. prałata L. Łyszkowskiego, odbyło się złożenie uroczystych ślubów przez siostrę Annę Kowalską.

## BIBLIOGRAFIA.

*Pamiętniki Ks. Wincentego Chościak-Popiela Arcybiskupa Warszawskiego.* Wydane przez ks. I. Urbana w Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska 1915 r. (t. I str. VIII+371, t. II 257 str.).

Lata wielkiej wojny nie obfitują w liczne publikacje. Wśród tych jednak nielicznych wydane zostały rzeczy cenne i źródłowe.

Do takich bezsprzecznie zaliczone być muszą „*Pamiętniki*” Ks. Chościak-Popiela, Arcybiskupa Warszawskiego.

Jak dotąd, obejmują one lata od 1862-1873. Wydawca zaznacza, że znajdują się jeszcze dalsze kartki Pamiętnika.

Na wstępie uczyniłbym zarzut wydawcy. Czy obecna pora nadaje się na tego rodzaju publikacje? Dziś, gdy rozgrywają się tak wielkie dziejowe wypadki, gdy kultura europejska w podstawach swych się wstrząsa, ogół czytelników, wątpię, czy weźmie do ręki Pamiętniki, mając na pozór rzeczy żywoźniejsze. Dalej, obawiam się, czy wobec tych przewrotów dzisiejszych, życie tej miary człowieka, co zmarły Arcybiskup nie maleje pozornie przy czytaniu Pamiętników? Dziś wre wszystko, dziś bardziej niż dawniej ludzie mało zwracają uwagi na ciche, szare życie, opromienione troską o byt własnego społeczeństwa.

Wreszcie, czy nie zawcześnię zostały one wydane? jeszcze tak świeża jest trumna Dostojnika Kościoła w podziemiach Katedry. Wszak jeszcze dzisiaj żyją osoby, biorące udział czynny w życiu zmarłego, dziś jeszcze sąd o zmarłym Arcybiskupie nie może być ściśle obiektywnym — należy on do historii, historia zaś milczy, bo na jej sąd jeszcze zawcześnię.

Zarzuty co do czasu wydania, nie umniejszają znaczenia samych Pamiętników.

Rzadko która książka tak szczerze i gorąco przemawia do serca kapłana polskiego jak wspomnienia zmarłego Arcybiskupa. Jest to dla nas kapłanów źródło czystej miłości Kościoła i wielkiego ukochania Ojczyzny. Wszystkie sprawy publiczne poruszane w Pamiętniku rozpatrywane są przez pryzmat dobra Kościoła i wiary.

Stąd płynie niezrozumiałe może nieraz dla nas postępowanie Arcybiskupa. Rzadko kto umie tak odgraniczyć sprawę narodu od sprawy Kościoła jak zmarły Arcybiskup. Polityki i dyplomacyi prosta dusza Ks. Popiela nie zna. Służy sprawie Bożej w miarę sił i możliwości, piersią swą odpierając ciosy wymierzone w Kościół i owczarnię, powierzoną jego pieczy. — We wszystkich sprawach Ks. Popiela czuć z Pamiętników *virum ecclesiasticum*. *Salus ecclesiae suprema lex* dla niego. Sprawy karności kościelnej, wychowania młodzieży duchownej, czystości obyczajów kapłaństwa, wiernych i dobro dusz maluczkich są dla niego sprawami najważniejszymi. Myślał o nich wtedy, kiedy społeczeństwo obywatelskie wypadkami z r. 1863 przestało na razie myśleć i czuć z nadmiaru bólu.

W sądach swoich o wypadkach 1863 r. surowy, jednak sprawiedliwy. Skryształizowane jego sądy nie podlegają wahaniu. Znać w nich człowieka, który dużo przemyślał i przeboleł. Sądy o ludziach wypowiada trafnie. Idealem dla niego ks. arcybiskup Feliński i przyjaciel ks. bp Łubieński.

Dla przyjacieli jednak nie poświęca nic ze swego zdania, ze swoich przekonań. Woli narazić się zwierzchnikowi, utracić przyjaciela, ale nie ustępuje, gdy chodzi o dobro Kościoła. Nic więc dziwnego, że tak patrząc na świat, stanął po stronie Margr. Wielopolskiego i jego polityki. „Miał on grzech, którego w naszym kraju nie przebaczą, to wyższość umysłu i niezłomność woli, przeciw takim ludziom tworzy się zawsze u nas koalicja i upadają z ręki swoich“. Tak charakteryzuje Ks. Popiel Wielopolskiego.

Wrogiem jest wszelkich rządów potajemnych, przeciw nim występuje z całą surowością. Stąd o powstaniu 63 r. z ust Arcybiskupa pada sąd bardzo surowy.

Sądził nie tyle młodzież, o której mówił „że prowadził ją do lasu heroizm“, ale naczelników, z których żaden, według niego „nie okazał talentu wojskowego, a nawet zdrowego rozsądku“.

Występuje surowo przeciw polityce samobójczej, a z całym pietyzmem opisuje cierpienia narodu i zdaje sobie dokładnie sprawę, co prowadziło naród do tej polityki rozpaczliwej.

Ze ściśniętym sercem czyta się kartki wspomnień, opisujące więzienia w cytadeli, aresztowania w czasie lekcji w szkole aplikacyjnej, brankę kasatę, zakonów i t. d. Opisy te należą do pereł w naszej literaturze pamiętnikarskiej.

Czuć w tych opisach wielkie serce obywatela, człowieka, znającego wartość moralną swego narodu i płaczącego nad bólem narodowym. Z przytoczonej korespondencji z władzami i z listów pasterskich możemy zdać sobie sprawę, jak trudne były rządy w owych czasach, jakiej umiejętności trzeba było, aby uniknąć nowych ciosów ze strony Cerkaskich, a jednocześnie nie ustąpić ze szkodą dla sprawy Kościoła.

Smutna, lecz dosadna jest charakterystyka rządów w okresie zaraz popowstaniowym. Nazywa ją Arcybp. bolesną szarpaniną.

„Wszystko się sprzęgło na naszą zgubę, powiada Arcybp., a przedewszystkiem ks. Cerkaski, który burzył, co tylko zburzyć

się dało, ale prócz ruin nic po sobie nie pozostawił“. „W kraju grabierze urzędników, przed którymi nigdzie sprawiedliwości znaleźć nie można było, dzienniki rosyjskie zaś znęcały się i pastwiły nad tym krajem, a za granicą nikogo to nie obchodziło, co się u nas działo“.

Krwia serdeczną i łzami pisane są wspomnienia Arcybiskupa z czasów jego rządów plockich.

Drugi tom wspomnień zawiera w sobie opis wygnańczego pobytu Arcybiskupa w Nowogrodzie. Są to karty poświęcone rozmyślaniu nad przebytymi wrażeniami, nad stanem obecnym. Trudno znaleźć żywsze, bardziej wypukłe i obrazowe opisy przebytych udręczeń tęsknoty, umiłowania Ojczyzny, ukochania węzłów rodzinnych nad te złote karty wspomnień wygnańczych.

Przedewszystkiem zaś stosunek kapłana do Jego mistrza i nauczyciela Jezusa Chrystusa tak przedziwnie naturalnie, spokojnie i głęboko ujęty, że zdaje się jakoby to było rozmyślanie a nie Pamiętniki.

Duszę polską autora znajdujemy w przepysznym opisie ubiorów narodowych w krakowskim i sandomierskim. Odbija się w tym opisie miłość kraju rodzinnego aż do rogatywek, które według wspomnień autora cechują ludzi miłujących nadewszystko wolność. „Rogata czapka zupełnie się do obecnych czasów nie nadaje: rogiem łatwo zawadzić, oczów nawet nie zakrywa, to też jej ciasno w Europie, a już podobno w Królestwie po miasteczkach nawet jej nosić ludowi zakazują“.

Stary Prymas kocha swój lud całym sercem. Tak o nim pisze, charakteryzując uwłaszczenie „Obiecywał rząd przez żydów i tajnych doradców, obiecywali obywatele pojedynczo lub na zebraniach Towarzystwa Rolniczego, obiecywał w końcu rząd narodowy. U każdego innego ludu nie stałoby cierpliwości, a jednak o gwałtach słychać nie było. Wyszedł z tych rozlicznych pokus nieskalany, wziął, co mu dano“.

Słowem wiele podniosłych chwil przeżywa czytelnik pamiętników Arcybiskupa. Ziemia nasza, nasze bóle, nasze klęski stają mu się skarbami najdroższymi, a widząc, z jakim trudem takie kolosy spiżowe, jak Autor Wspomnień, utrzymywali, co wrogowie burzyli i bluszczem swojego życia okrywali ruiny narodowych wielkości — uczymy się kochać nawet naszą nędzę i niedolę.

Ks. A. Wyrebowski.

---

Ks. Dr. Czesław Sokołowski, profesor Teologii w Seminarium Metropolitalnem Warszawskim, *Przysięga Antymodernistyczna*, Studium Krytyczne. Warszawa, Nakładem „Kroniki Rodzinnej“ 1916 str. 210 + XXIII.

Z pośród zarządzeń Najwyższego Nauczycielstwa w Kościele w ostatnich czasach najbardziej w skutkach doniosłem było orzeczenie dotyczące się modernizmu, a w całej tej sprawie kulminacyjnym znów punktem Formula Jurisjurandi. Przysięga antymodernistyczna z tego powodu posiada tak wyjątkowe znaczenie, że

została dołączona do *Professio fidei* Tridentina i wraz z nią ma być odmawiana jako wyznanie wiary w tych wypadkach, w których prawo kanoniczne wyznanie takie przepisuje. Z tej racji Przysięga antymodernistyczna nie jest czemś przejściowem, epizodycznem, a przeciwnie posiada przez to charakter dokumentu, który w swej mocy ma w Kościele pozostać na zawsze. Wobec tego choć minęło już lat kilka, jak sprawa modernizmu została roztrzygnięta, Formula jurisjurandi nie może zejść z porządku dziennego, jak z niego zejść nie mogą inne symbole wiary i domagała się wyczerpującego studyum. Były już wprawdzie prace jej poświęcone w naszym języku jak ks. A. Starkera T. J. p. t. „Przysięga antymodernistyczna“ w *Przeglądzie Powszechnym*, J. G., „Modernizm a przysięga antymodernistyczna“, w *Miesięczniku Kościelnym* Płockim, ks. E. Statecznego, „Przysięga antymodernistyczna a wiedza teologiczna“ w *Miesięczniku Kościelnym* (Unitas) i w naszych „Wiadomościach Archidiecezjalnych“ artykuł p. t. „Przysięga antymodernistyczna“, ale prace te jako artykuły w czasopismach pomieszczone były dla ogółu niedostępne, i nie wyczerpywały kwestyi. Rzecz była dopiero do zrobienia. Zabrał się do niej ks. prof. S. i — trzeba to już tutaj powiedzieć — dzieła dokonał po mistrzowsku.

Praca ks. prof. dr. S., wydana przed paru zaledwie tygodniami, rozpada się na dwie części: w pierwszej Autor rozpatruje powagę dogmatyczną Przysięgi antymodernistycznej; w drugiej wykazuje tak pożytywnie jak i polemicznie, jaką powagę naukową przypisywać należy rzeczonemu dokumentowi.

Co się tyczy powagi dogmatycznej, pod tym względem można podzielić teologów na dwa obozy. Jedni, jak Józef Hild, Schultes, Bessmer, Gaudeau, Garrigou-Lagrange, Tanquerey, E. M. Quévastre, L. Hébert — zowią Formułą Jurisjurandi wyznaniem wiary, podanym przez nauczycielstwo nieomylne. Inni, a mianowicie: Benedyktyn Baur, teolog ukryty pod pseudonimem Clericus Germanicus, Eichmann i Jezuita Choupin — są zdania przeciwnego. Do tych ostatnich zdaje się też przechylać Vermeersch. Wobec takiej różnicy zdań między współczesnymi teologami trzeba było przedewszystkiem tę zasadniczą sprawę rozstrzygnąć.

Ks. prof. dr. S. przystępuje do tego z całym naukowym aparatem.

Według soboru Watykańskiego orzeczenie papieskie, by było nieomylne, musi odpowiadać 4 warunkom. A więc:

1-o Papież ma w niem przemawiać jako Pasterz i Nauczyciel wszystkich chrześcijan;

2-o Przedmiotem orzeczeń „*ex cathedra*“ powinny być sprawy wiary i moralności;

3-o Ze strony formalnej (*ex parte formae*) orzeczenie „*ex cathedra*“ powinno być wyrokiem decydującym;

4-o Papież powinien niem zobowiązywać cały Kościół (*ex parte termini*).

Niema sporów, że Przysięga antymodernistyczna odpowiada pierwszemu, drugiemu i czwartemu warunkowi orzeczeń „*ex cathedra*“. Spór między teologami rozpoczyna się dopiero, gdy chodzi o warunek trzeci.

W ostatnich latach żywo dyskutowano nad warunkami orzeczenia „*ex cathedra*“, przyczem omawiano i wyjaśniano w szczególniejszy sposób właśnie ten warunek, jako najmniej dotąd wyjaśniony. Sobór Watykański orzekł, że Papież jest nieomylny wtedy, kiedy przy zachowaniu innych warunków naukę wiary i moralności *definit*. Chodzi teraz o to „*definit*“, co ono oznacza?

Rozwiązując ten problemat ks. prof. dr. S. przede wszystkim poddaje badaniu akta soboru Watykańskiego. Na mocy tak analizy samego tekstu orzeczenia, jako też rozmaitych proponowanych przez Ojców Soboru redakcji jego dochodzi do wniosku, że „*definit*“ według rozumienia Ojców Soboru oznacza: *decydująco poucza*.

Jak znów teologowie pojmują „*definit*“, ks. prof. dr. S. stara się poznać, rozpatrując dwa fakty: sprawę Syllabusa Piusa IX i Encykliki „*Pascendi Dominici gregis*“. Bliższe badanie tych spraw doprowadziło Autora do wniosku, że według wszystkich wybitnych z ostatniej doby teologów „*definit*“ oznacza: *decydująco poucza*.

To w danej sprawie stanowi quaestionem juris. Teraz quaestio facti. Czy Przysięga antymodernistyczna jest decydującem orzeczeniem?

W dniu 3 lipca 1907 r. przeciw liberalizmowi nowoczesnemu został wydany dekret św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji „*Lamentabili sane*“. Był on tylko przestrogą. Ostatecznie rzecz została rozstrzygnięta wydaną 8 września 1907 roku encykliką „*Pascendi Dominici gregis*“, mającą charakter orzeczenia „*ex cathedra*“. W d. 1 września 1910 r. ukazało się *Motu proprio*: „*Sacrorum antistitum*“, w którym Pius X decyzye i postanowienia, zawarte w encyklice „*Pascendi*“, ponawia, uzupełnia nowymi przepisami prawnymi, a zarazem podaje rotę przysięgi. W myśl tedy Ojca św. Piusa X Przysięga antymodernistyczna pozostaje w najściślejszym związku z Encykliką „*Pascendi*“, jest jej drugą niejako stroną. Ponieważ encyklika „*Pascendi*“ jest orzeczeniem „*ex cathedra*“, więc ta okoliczność, że Formuła jurisjurandi jest jej uzupełnieniem „każde przyjąć za pewnik to, że Rota przysięgi antymodernistycznej jest również dokumentem decydującym, czyli „*ex cathedra*“ ze względu na swą formę“ (str. 37).

Taką jest argumentacja ks. prof. dr. S. i takim ostateczny wniosek, do jakiego dochodzi.

Uzasadniwszy pozytywnie swoją tezę, ks. prof. dr. S. rozprawa się następnie z przeciwnikami powagi dogmatycznej Przysięgi antymodernistycznej. Tu dopiero w całej pełni okazuje się olbrzymie odczytanie Autora, wszechstronna aż do najdrobniejszych szczegółów znajomość przedmiotu, głębia myśli, z jaką rozwiązuje trudności i zbija najtrafniej zarzuty. Te stronic (42—99) były potrzebne, wprost, powiem, niezbędne, bo nie dość jest uzasadnić swój pogląd, ale trzeba jeszcze umieć obronić swe stanowisko wobec zdań innych, a bardzo w danym razie wytrawnych teologów. Przez swe tutaj rozprawy z nimi, przez zwycięskie a tak przekonywające przeprowadzenie swego własnego poglądu ks. prof. dr. S. stanął w szeregach tych wielkiej miary teologów, co w nauce twórczo pracują, co ją naprzód posuwają.

Część druga omawianej tu pracy poświęcona jest rozpatrzeniu powagi naukowej *Formulae Jurisjurandi*.

By się trzymać gruntu realnego, ks. prof. dr. S. zobrazował tu najprzód tę walkę, jaka się toczyła z racyi Przysięgi antymodernistycznej w całej Europie, a więc w Niemczech, we Francyi, w Anglii, we Włoszech i na naszych ziemiach. Zbadawszy wszystkie charakterystyczne wystąpienia przeciw Przysiędze antymodernistycznej tak w literaturze i prasie, jako też na wiecach i w parlamentach, Autor się przekonał, że wszędzie podnoszony był zarzut, jakoby Przysięga antymodernistyczna znosiła wolność badania naukowego. Wobec takiego stanu rzeczy ks. prof. dr. S. pozostałe karty swej pracy (str. 145-208) poświęca temu zagadnieniu. Jest to zagadnienie zasadnicze, nie schodzące nigdy z porządku dziennego, z którym, pod rozmaitemi może postaciami, ale spotkać się można zawsze i wszędzie. Zagadnienie to doczekało się w omawianej tu pracy wszechstronnego zbadania i głęboko przemyślanego rozwiązania.

Ks. prof. dr. S. poświęcił tu przedewszystkiem kilka słów uwagom ogólnym, dotyczącym pojęcia wolności. W uwagach tych kładzie nacisk na to, że jakkolwiek wolność jest jednym z najcenniejszych darów natury ludzkiej, to przecież sama nie jest celem człowieka, ale raczej ma służyć człowiekowi do osiągnięcia właściwego celu. Wobec tego jeżeli w życiu napotkamy czynnik, wprowadzając kłopoty wolności, ale legitymujący się przed rozumem, że nie stoi na drodze do celu naszego, owszem pomaga nawet do rozwoju fizycznego i duchowego, to wówczas ograniczenie wolności, będące dyrektywą postępowania, nie czyni ujemy wolności, lecz raczej jest rzeczą pomocną i pożądaną. Celem, do którego nauka dąży, jest osiągnięcie prawdy. To wszystko, co ją do tej prawdy zbliżyć, a od błędu uchronić może, jest rzeczą dla nauki niezmiernie cenną, ogromnie pożądaną. Ponieważ w pierwszej części tej pracy zostało udowodnionem, że Przysięga antymodernistyczna jest orzeczeniem nieomylnem, więc trzymanie się jej dyrektyw nauce, wyjść może tylko na korzyść, bo ją od błędu uchroni, a na prawdziwe ścieżki ludzkiego badania zaprowadzi.

Tak się sprawa przedstawia ogólnie. Wobec tego jednak, że omawiany tu obecnie zarzut wychodził od ludzi najrozmaitszych przekonań, więc ks. prof. dr. S. staje po kolei na ich stanowisku i z ich punktu widzenia rozpatruje wolność badania naukowego. Mamy zatem na początku rozważone szczegółowo warunki badania naukowego w protestantyzmie a w katolicyzmie, dalej stosunek racjonalisty a katolika do badania naukowego, wreszcie porównanie stanowiska agnostyka ze stanowiskiem katolika odnośnie do nauki! To stawanie na najrozmaitszych stanowiskach, to schodzenie do szczegółów myśli zasadniczą uwypukla, wyjaśnia, a jednocześnie powoli wytwarza coraz to głębsze przekonanie, że Ojciec św. Pius X przez wydanie Przysięgi antymodernistycznej nie tylko nie zniósł swobody badania naukowego, ale owszem przez swoje zarządzenie nawet „obronił podwaliny wszelkiej wiedzy

i stanął na straży wolności badania tam, gdzie nowocześni filozofowie nieprawą przemoc błędu forsowali" (str. 208).

Takim jest ostateczny wniosek, do jakiego nas omawiana tu książka doprowadza. Jak widać choćby tylko z przedstawionej powyżej treści, ostatnia praca ks. prof. dr. S. jest bardzo pożytecznym nabytkiem w naszym tak ubogim w dobre rzeczy piśmiennictwie kościelnem.

Co się tyczy wartości naukowej, stoi ona pod tym względem bardzo wysoko. Ks. prof. dr. S. uwzględnił w niej cały dorobek dotychczasowy na tem polu nie tylko u nas, ale i u obcych. Dość powiedzieć, że wyliczenie samych tylko tytułów prac tu cytowanych obejmuje XIV stron druku. Tę tak liczną literaturę ks. prof. dr. S. przepracował, problemy postawił jasno, poglądy innych przedstawił obiektywnie, swych ideowych przeciwników potraktował czysto rzeczowo. Na tem tle dopiero tak pod każdym względem, nic nie pozostawiającem do życzenia, rozpoczął pracę myślową najzupełniej samodzielnią i doszedł do tego, cośmy wyżej podziwiali.

Kiedy się mówi o zaletach tej książki, nie można też pominąć milczeniem połączonego z ogromnym nakładem pracy dodanego w końcu analitycznego spisu rzeczy.

Reasumując wszystko, mamy w książce p. t. „Przysięga antymodernistyczna" i rzecz niezmiernie pożyteczną, a zawsze na czasie będącą, i dzieło wielkiej wartości naukowej.

Ks. Bolesław Wilanowski.

*Wydawnictwo Imienia Mieczysława Brzezińskiego.* — Gdy przed czterema laty zgasł Mieczysław Brzeziński, nieodżałowanej pamięci przewodnik młodzieży i krzewiciel oświaty wśród ludu wiejskiego i mieszczan, liczni wielbicieli, chcąc uczcić Jego zasługi, utworzyli „Wydawnictwo Imienia Mieczysława Brzezińskiego“.

Celem wydawnictwa tego jest drukowanie przystępnie napisanych, a tanich książek, któreby zapoznawały nawet mało oświecone warstwy naszego społeczeństwa z najnowszymi zdobyczami naukowemi.

Wydało już cały szereg pożytecznych dziełek, napisanych przez wybitnych naszych autorów, które zjednały sobie licznych czytelników.

Obecnie ukazały się w handlu księgarskim „*Porady Rolnicze*“ (część 2-ga); jest to dziełko przeznaczone dla gospodarzy włościańskich, opracowane przez prof. A. Sempołowskiego, znanego z licznych, a cennych prac z dziedziny rolnictwa, opartych na długoletniem doświadczeniu.

Wobec rozpoczętej pory siewów wiosennych, jest ono bardzo na czasie, zawiera szereg rozpraw o Siewie, pielęgnowaniu zasiewów, o sprzęcie i o szczególnej uprawie różnych roślin jak: pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, prosa, kukurydzy, grochu, lucerny, konicyzny, ziemniaków, buraków i t. d.

Jest do nabycia w „Księgarni Polskiej“ (Warszawa, plac Warecki, 6). Cena 60 kop. X.

*Mały katechizm-rzymsko-katolicki dla dzieci wiejskich* zastoso-  
wał Pleban Błoński. Warszawa, 1915. Skład u Gebetnera i Wolfa,  
w Kronice Rodzinnej i u Szczepkowskiego w Warszawie.

Dzielko powyższe cechuje prostota, jasność i przystępność. Chociaż autor przeznaczył katechizm swój dla dzieci wiejskich, można go śmiało dać do ręki i dzieciom w miastach. Niektóre działy są bardzo praktycznie opracowane np. o doskonałościach Bożych, o Trójcy św., o przykazaniach. Autor, że przytoczymy choć jeden przykład, mówiąc o przykazaniach, zrywa z dawnymi pytaniami: czego P. Bóg. zakazuje w tem przykazaniu, a co nakazuje, co dzieciom zawsze się myli, a poprostu pyta dziecko: kto grzeszy przeciw piątemu przykazaniu? i odpowiada: 1-o kto bliźniego niesprawiedliwie bije, rani lub zabija; 2-o kto na bliźniego się gniewa, przezywa go lub przeklina; 3-o kto bliźniego gorszy t. j. do grzechu słowem albo przykładem zachęca. W podobnie praktyczny sposób jest opracowany cały katechizm. W niektórych jednak działach trzeba by porobić pewne dopelnienia jak np. tam, gdzie mowa o aniołach (str. 7) niema żadnej wzmianki o aniele Stróżu. Brak niektórych rzeczy tłumaczy się chyba tem, że autor chciał dać katechizm krótki (razem 134 pytania), zawierający rzeczy najważniejsze, wyjaśnienia obszerniejsze pozostawiając katechetom. Pomimo wszystkiego z katechizmu Plebana z Błonia (pod Łęczycą) widać, iż zna on naturę i zdolność dzieci, że katechizm swój oparł na obserwacji życiowej. Dla tych zalet i dla swojej taniości (3 kop.) zasługuje katechizm ten na zalecenie i poparcie. Ukazał się bardzo na czasie.

Ks. A. F.

Ks. J. Kruszyński M. Ś. T., *Palestyna*. Nazwy, krótki opis pod względem geograficznym i historycznym. Włocławek, 1915 roku. Czcionkami Drukarni Dyecezyjalnej, str. 15.

Znany zaszczytnie na niwie piśmiennictwa religijnego w dziele biblijnym ks. kanonik J. Kruszyński, profesor Seminarium dyecezyjalnego we Włocławku, w dniu otwarcia r. szkolnego (1914—15) w tej uczelni wygłosił o d c z y t, który daje obecnie w osobnej odbitce.

Autor żywo, ze swadą profesorską, tłumaczy znaczenie Palestyny w dziejach ludzkości, a zwłaszcza dla życia religijnego chrześcijan. Omawia nazwy tego kraju, układ i wygląd, podaje też w zarysie dzieje Ziemi św. Nie pominął również obecnych warunków, w których znajduje się Palestyna, oraz horoskopów co do jej przyszłości.

Ten ostatni punkt nadaje cechy aktualne oznaczonej broszurze.

To też nasi księża prefekci nie powinni pominąć broszury ks. profesora J. Kruszyńskiego: przy nauczaniu historii św. wypadnie niejednokrotnie uczniom dać krótki zarys wiadomości o Palestynie. A właśnie „odczyt“ ks. J. Kruszyńskiego podaje takie treściwe a źródłowe informacje. Przytem, jak wszystko, co wyszło z pod pióra Szanownego Autora, broszura *Palestyna* odznacza się stylem jasnym, językiem poprawnym.

Ks. dr. Cz. Sokołowski.

Ks. A. Lipiński M. Ś. T., profesor Seminarium Metr. Warsz. *Obrazy ze Wschodu. I. Morze Galilejskie*. Warszawa, 1916. Nakładem księgarni M. Szczepkowskiego, Cena 75 kop. (w opr. kart. 1 rb.)

Na początku 1914 r. ks. kanonik Lipiński odbył podróż naukową do Ziemi św. Poczynione tam spostrzeżenia, przy naukowej znajomości Palestyny, czego dał dowód w swej *Archeologii Biblijnej* (1911 r.), autor poczyną ogłaszać drukiem, albowiem przy broszurze niniejszej *Morze Galilejskie* kładzie № 1, zapowiadający cykl *Obrazów ze Wschodu*.

Sądząc po pierwszym obrazie, nie wahamy się wyrzec, że całość zapowiada się wspaniale.

Ks. A. Lipiński opisuje wybrzeża tyberyadzkie, opowiada o swej podróży, którą w tej okolicy odbył razem ze szkołą jerozolimską biblijną, a czyni to żywo, barwnie, chętnie przenosząc się myślą do czasów Jezusowych.

W otaczającej przyrodzie widzi plastyczny komentarz na te lub owe słowa z Ewangelii, które przytacza.

Broszura ks. profesora Lipińskiego czyta się z zajęciem i zadowoleniem estetycznym. Spodziewamy się, że dalszy ciąg *Obrazów*, odpowiadając początkowi, da miłą i pouczającą lekturę dla ks. ks. prefektów, którzy niejedną ustęp odczytać będą mogli przy wykładzie historii świętej w szkołach.

Ilustracje i mapka, dobrze dobrane, są ozdobą i wykończeniem treści.

Ks. dr. Cz. Sokółowski.

*Ks. Piotr Mańkowski. O przystępowaniu do Stołu Pańskiego*, Żytomierz, 1914. Cena 3 kop.

*Sternik*, spis książek wydany przez Katolicki Związek Kobiet Polskich.

W pierwszej z tych broszur znajdzie czytelnik wszystko, co trzeba wiedzieć o częstej i codziennej Komunii św. oraz o wieku i sposobie dopuszczania dzieci do pierwszej Komunii w myśl zmian, dokonanych w tym przedmiocie przez papieża Piusa X-go.

„Książka jest jak ogień, powiada ks. prałat Gnatowski w przedmowie, do „Sternika“ daje ciepło i życie, daje też i śmierć”.—Katalog niniejszy zawiera spis książek ze wszystkich dziedzin, które przyniosą pożytek odpowiedni założeniu, a nie obrażą zasad dobrych zarówno religijnych i moralnych, jak i narodowych. Rzecz zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Ks. Szkołowski.

*Jego Świątobliwość Benedykt XV a Naród Polski*. Pamiątka na dz. 7 maja. Z polecenia J. E. Biskupa Kujawsko-Kaliskiego St. Zdzitowieckiego ułożył ks. J. Kruszyński. Włocławek, 1916, cena 10 fenigów, wyd. Biblioteczki Polskiej n. 2.

Aktualna ta książeczka nadaje się bardzo do rozpowszechnienia wśród ludu z okazji nabożeństwa na intencję Ojca Świętego, przepisanego na całą Polskę na d. 7 Maja.

---

Druk ukończono 18-go Kwietnia.

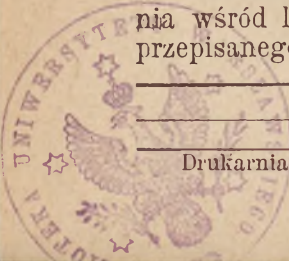
---

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJECKI.

---

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

1917  
84



PRZECHOWYWANIE FUTER

Bielizna męska

Bielizna trykotowa

# MATERJAŁY

na sutanny, palta i płaszcze dla Wielbnego Duchowieństwa

Zamówienia wykonywamy we własnych pracowniach  
w terminie najkrótszym i po cenach możliwie najniższych.

TOW. AKC.

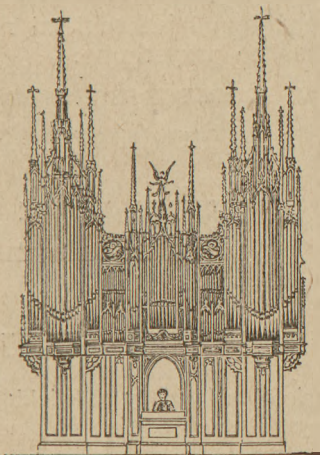
**BRACIA JABŁKOWSCY**

Bracka 25.

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH

# ADOLFA HOMANA

ul. Bielańska № 16 w Warszawie.



Wykonywa wszelkie zlecenia w zakres organmistrzostwa wchodzące.

Posiada do sprzedania **NOWE ORGANY** o 24-ch głosach grających kompletnych, trwałej budowy, najnowszej konstrukcyi, i Fisharmonie.

## Nadesłane do redakcji nowe książki:

Sempołowski Antoni, **Porady rolnicze**, Cz. I. Uprawa roli, nawożenie, urządzenie gospodarstw. Łąki. Cz. II. Siew, pielęgnowanie zasiewów, sprzęt. Szczegółowa uprawa roślin. Warszawa, 1916, wyd. imienia Miecz. Brzezińskiego.

Ks. L. Kulwiec, **Znaczenie częstej spowiedzi w życiu młodości**. Włocławek, 1916.

**Mały katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci**, napisał Pleban Błoński, Warszawa, 1916, cena 3 kop.

Bogumił Jachulski. **Nabożeństwo do N. Serca P. Jezusa** na m. Czerwiec. Warszawa, 1916.

**Artystyczne portrety** (65 cm. × 75 cm.)

### Ojca Świętego BENEDYKTA XV

Heliograviury 3 rb. 50. Fotografie od 6 do 8 rb.

W formie obrazków z modlitwą za Ojca Świętego 3 rb. za 100 sztuk.

Skład główny w Administracji „WIADOMOŚCI ARCHIDYECZYALNYCH”  
i „KRONICE RODZINNEJ” w Warszawie, ul. Podwale № 4.

Dochód przeznaczony na Towarzystwo Świętego Wincentego à Paulo (Konferencja przy Katedrze).

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE  
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

**Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych**

**E. OSTROMĘCKIEJ**

Warszawa, Senatorska № 6, parter.

Przyjmuje zamówienia na **ornaty, kapy, chorągwie, baldachimy** i t. p., oraz posiada wiele gotowych **ubiorów kościelnych** od najtańszych do wykwinnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

**IV-KLASOWE PROGIMNAZJUM FILOLOGICZNE MĘSKIE**

ul. Miodowa 4 w Warszawie

**POD OPIEKĄ TOWARZ. DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ.**

Szkoła jest przeznaczona wyłącznie dla młodzieży katolickiej; szczególniejszą uwagę zwraca się na wychowanie religijno-moralne.